KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 28 LUTEGO 1931 ROKU. Nr. 49.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

B. gen. Żymierski

W SIERPNIU OPUŚCI WIĘZIENIE.

WARSZAWA, 27.2. Były generał Michał Żymierski, skazany prawomocnym wyrokiem wojskowego sądu na 5 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska za nadużycia, których dopuścił się na stanowisku drugiego zastępcy szefa administracji armji — czynił starania o przedterminowe zwolnienie z więzienia.

Zabiegi w tym kierunku nie odniosły pożądanego dlań rezultatu, wobec czego wymierzoną karę odbędzie całkowicie.

Zwolnienie nastąpi dopiero w sierpniu bieżącego roku, w tym bowiem czasie upływa 5 lat od chwili, gdy b. generał Żymierski, osadzony został w więzieniu wojskowem przy ul. Dzikiej, a następnie po uprawomocnieniu się wyroku w więzieniu mokotowskiem.

Podatek wyrównawczy

DLA GMIN WIEJSKICH.

WARSZAWA, 27.2 (Tel. wł.). Połączone komisje sejmowe: administracyjna i skarbowa pod przewodnictwem posła Hołyńskiego przyjęły projekt BB o ustawie o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Projekt podnosi stawki podatku wyrównawczego i rozszerza działanie projektu na Małopolskę i dzielnice zachodnie, gdzie dotąd podatek ten nie obowiązywał.

Redukcja pracowników

W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

WARSZAWA, 27.2 (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą, że w związku z niepomyślną sytuacją szereg firm przeprowadza redukcję personelu urzędniczego. Redukcje te objęły średni i wielki przemysł zarówno bawełniany, jak i wełniany, przyczem największe nawet firmy wymówiły pracę z terminem 3-miesięcznym.

POSIEDZENIE SENATU.

PRZYJĘCIE SZEREGU USTAW.

WARSZAWA, 27.2. (Tel.wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Senatu. Marsz. Raczkiewicz zawiadomił Senat na początku posiedzenia o udzieleniu urlopów senatorom: Korfantemu na 3 miesiące i Bussemu na 5 tygodni.

Następnie Senat przyjął nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym w brzmieniu sejmowem głosami B. B. przeciw Klubowi Narodowemu.

Przyjęto nowelę do ustawy o podatku od cukru również przeciw głosom Klubu Narodowego.

Ustawa ma na celu opodatkowanie cukru poza kontyngentem.

Następnie przyjęto ustawę o funduszu eksportowym, oraz ustawę o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą, lub religją.

Klub Narodowy wstrzymał się od głosowania, gdyż ustawa nie odpowiada warunkom prawnym.

Wyrok częstochowski

nie uzyskał jednomyślności sędziów.

WARSZAWA, 27.2. (Tel.wł.). Jak się okazuje wyrok częstochowski nie był jednomyślny, gdyż sędzia Harasimowicz nie wziął udziału w wydaniu wyroku skazującego i obecnie złożył sądowi szeroko umotywowany sprzeciw, czyli t. zw. votum separatum.

Sędzia Harasimowicz został przegłosowany większością głosów i nazwisko jego figuruje pod wyrokiem tylko jako biernego członka trybunału.

Bezrobocie rośnie

362.000 OSÓB BEZ PRACY.

WARSZAWA, 27.2 (Tel. wł.). Kryzys gospodarczy pogłębia się. Na najczulszym barometrze życia gospodarczego — cyfr statystycznych, dotyczących bezrobocia, dzień za dniem wskazówka się posuwa.

Ostatnie oficjalne dane, obliczone na dzień 14 lutego i ogłoszone urzędowo podawały cyfrę bezrobotnych na 356.612 osób.

W ciągu ostatniego tygodnia cyfra ta znów poszła w górę. Oficjalnie nie została ona jeszcze ogłoszona, ale wczoraj na plenarnem zebraniu izby przemysłowo - handlowej podał ją prezes izby p. Czesław Klarner, oświadczając, iż w dniu 21 bm. bezrobocie wzrosło do 362.000 osób, nie licząc 85.000 zatrudnionych chwilowo.

A więc znów przybyło w ciągu tygodnia około 6.000 bezrobotnych.

Rokowania w Rzymie

W ZWIĄZKU Z UKŁADEM MORSKIM.

RZYM, 27.2. W związku z rokowaniami, toczącemi się obecnie w sprawie przystąpienia Włoch do morskiego układu paryskiego, w kołach politycznych panuje optymistyczna ocena co do wyników rokowań.

Według informacyj, pochodzących z kół, zbliżonych do delegacji angielskiej, strona polityczna zagadnienia została już załatwiona podczas konferencji min. Hendersona z Mussolinim. Również rokowania rzeczoznawców morskich postępują naprzód i istnieje uzasadniona nadzieja, iż najtrudniejsze sprawy techniczne układu morskiego zostaną również pomyślnie rozwiązane.

Wczoraj wieczorem minister Grandi wydał bankiet na cześć przebywających w Rzymie ministrów angielskich.

Nowy skandal

W ZWIĄZKU Z AFERĄ OUSTRICA.

PARYŻ, 27.2. Usunięcie komisarza policji paryskiej, Benoit, które nastąpiło wskutek udowodnienia, iż brał on łapówki od bankiera Oustrica, pociągnęło za sobą nieoczekiwane następstwa.

Ricciotti Garibaldi, wnuk włoskiego bohatera narodowego, został przed kilku laty wydalony z Francji pod zarzutem uprawiania szpiegostwa dla rządu Mussoliniego. Obecnie Garibaldi wystosował do władz francuskich skargę, w której dowodzi, iż wydalenie go z Francji nastąpiło na podstawie kłamliwych doniesień komisarza Benoit.

Garibaldi żąda cofnięcia dekretu, wydalającego go z Francji, aby móc stanąć przed sądem francuskim, gdyż jest pewny swej rehabilitacji.

Przyjazd posła Moltkego

DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 27.2. Dzisiaj o godzinie 9 rano przyjechał do Warszawy nowomianowany poseł niemiecki von Moltke.

Von Moltkego witały na dworcu składy poselstwa i konsulatu niemieckiego w Warszawie.

Książęce sceny małżeńskie.

Echa rozejścia się ks. Humberta z ks. Yose.

WARSZAWA, 27.2. — Donieśliśmy przed dwoma dniami o zamierzonem rozejściu się małżeństwa włoskiego następcy tronu, ks. Humberta z belgijską księżniczką, Marją Yose.

Teraz otrzymujemy potwierdzenie tej wiadomości i garść bliższych szczegółów.

Skandal wybuchnął w Nizzy, dokąd para książęca zjechała na wywczasy i zatrzymała się w pierwszorzędnym przez wielu także innych znakomitych cudzoziemców zamieszkanym hotelu.

Tam księżna Marja na podstawie zebranych informacyj nabrała niezachwianego już przekonania o romansie młodego kochliwego swego małżonka z tajemniczą nieznajomą.

Wtedy wychowana w pojęciach o obowiązku niezłomnej wierności małżeńskiej i obdarzona przytem wybitnym temperamentem, córa króla Alberta, zrobiła ks. Humbertowi niesłychaną scenę małżeńską. Zgodnie i w tej także osobliwej sytuacji z demokratycznemi tradycjami belgijskiej rodziny królewskiej, nic a nic nie troszczyła się o to, że na korytarzu hotelowym zbiegli tłumnie ciekawi inni mieszkańcy hotelu przed drzwiami książęcego apartamentu, — i na cały głos wykrzykiwała gorzkie wyrzuty i namiętne oskarżenia pod adresem dostojnego małżonka, zupełnie tak samo jakby to w jej położeniu czyniła najpospolitsza mieszczka belgijska, włoska, czy jakiejkolwiek innej narodowości. Trudno: serce królewskie, taksamo jak i każde inne, — nie sługa... Co ciekawsza, to że i małżonek taksamo głośno odpowiadał, bo mało krępując się względem na liczne i ciekawe audytorjum...

W taki sam sposób doszło do zerwania małżeństwa, które przed rokiem zaledwie zawarło z wielkim przepychem i uroczystością, atmosferze hucznej radości i podniosłego nastroju ludności obu krajów. Jest to bądź co bądź zatarg, który może mieć poważne następstwa polityczne o ile młodzi małżonkowie nie ulegną wpływom zgóry, hamującym nazbyt wrażliwe serca i wybuchowe temperamenty.

Powstanie w Peru

ROZSZERZA SIĘ.

LONDYN, 27.2. Według doniesień z Nowego Jorku sytuacja w Peru jest niejasna, a wprowadzenie przez rząd peruwiański cenzury prewencyjnej nie daje możności otrzymania pewnych informacyj.

Niemniej komunikaty urzędowe w Limie potwierdzają, iż powstanie przerzuciło się na północną część kraju. Rząd wysłał przeciwko rewolucjonistom silne oddziały wojska celem stłumienia powstania, nie porzucając jednakowoż dalszych prób wszczęcia rokowań z przywódcami rewolucjonistów celem pokojowego zlikwidowania ruchu.

PRZEGLĄD PRASY.

Sprzeczności.

Nawiązując do ostatnich oświadczeń przedstawicieli klubu B. B., oraz Rządu w sprawach polityki zagranicznej, „Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na sprzeczność, jaka zachodzi pomiędzy słowami a czynami obozu rządowego.

Minister spraw zagranicznych nie zajął wprawdzie wyraźnego stanowiska, lecz w jego zastępstwie i z pewnością za jego zgodą, uderzyli mocno w Niemcy mówcy ze stronnictwa rządowego, pp. Leowenherz i ks. Radziwiłł. Ten ostatni zwłaszcza użył wyrażeń tak ostrych, jakich się nie słyszało jeszcze w Sejmie polskim. Taktyka to dość niezwykła, używanie posłów do zastępowania ministrów w określeniu zasadniczego stanowiska. Nie mylimy się jednak, sądząc, że mówcy z B. B. byli wyrazicielami stanowiska Rządu. I oto natychmiast po trafnem określeniu dążeń i polityki niemieckiej, po stwierdzeniu, że Niemcy dążą do zabrania Polsce całej prowincji, po nazwaniu tej polityki „szantażem“, Rząd najspokojniej trwa dalej na stanowisku, że umowy likwidacyjne z października 1929 r. i traktat handlowy powinny być ratyfikowane, pomimo, że umowy te utrwalają znaczną ilość Niemców i dają im możność osiedlenia się na terytorjum Polski. Jest między temi oświadczeniami, a ostatniemi posunięciami Rządu jakaś trudna do rozwiązania sprzeczność.

Również „Kurjer Poznański“ przypomina energiczne oświadczenie prezesa komisji spraw zagranicznych, pos. Radziwiłła z klubu B. B. i konstatuje:

ograniczono się do oświadczeń, a jeżeli chodzi o czyny praktyczne, o realne konsekwencje, oznajmiono, że nic nie ulegnie zmianie, że umowy z Niemcami mają być ratyfikowane, bo tego wymaga — sprawa pokoju.

Ale „Kurjer Poznański“ staje na stanowisku, że polityka ustępstw wobec Niemców nie jest wodą na młyn niemieckich dążeń odwetowych. To też przestrzega:

Jeżeli chodzi o umowę likwidacyjną i nasz narodowy stan posiadania na roli, pragniemy przypomnieć, że kwestję ziemi uważano w Berlinie za czasów zaboru pruskiego stale i konsekwentnie za moment decydujący o wyniku dziejowej walki niemiecko-polskiej.

W przededniu ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Niemcami, opinja ziem zachodnich wzywa do wytężonej czujności.

Testament „Przedświtu“.

Ostatni „Przedświt“, organ prorządowej frakcji rewolucyjnej, donosi na naczelnej stronicy: „W dniu dzisiejszym wydajemy ostatni numer „Przedświtu“. Wydawnictwo, tłomacząc przyczyny swego upadku, pisze:

Okres obecny, krytyczny nawet dla najbogatszych dzienników warszawskich, odebrał nam ostatnie nadzieje na możliwość przetrwania.

W ostatnim numerze „Przedświt“ zamieszcza na naczelnem miejscu obszerny artykuł byłego ministra przemysłu i handlu, Jędrzeja Moraczewskiego, a obecnego przywódcy grupy robotniczej w łonie klubu B. B. Artykuł jest zatytułowany: „Kryzys życia gospodarczego“. Rozważania nad możliwościami wybrnięcia“. W tym niejako testamencie, schodzącego z widowni „Przedświtu“ czytamy, m. in.:

W tej ciężkiej chwili powinny czynniki państwowe wziąć w swoje ręce kierownictwo życia gospodarczego. Tembardziej, gdy grozi nam prawdopodobieństwo zaczepnej polityki gospodarczej Rosji, wywołanej także dążnością wytworzenia w Polsce przez rozstrój życia gospodarczego, podłoża do rewolucji polityczno-społecznej. Walka na polu gospodarczem przeplatana jest możliwością walki politycznej o całość i niepodległość Polski.

Regularnej, nowoczesnej armji gospodarczej sowieckiej, w której wszystkie gałę przemysłu, cała rolna i leśna produkcja wszystkie środki komunikacyjne, cały handel, cała bankowośćześrodkowane w jednym ręku słuchają jednego rozkazodawcy, jednego mózgu, łączącego wszystkie ich siły, wszystkie możliwości w chwili celowego ataku, nie oprze się dzisiejsza partyzantka polskiej produkcji.

Nasze życie gospodarcze, w obecnej jego formie nie ma żadnej możliwości wytworzenia z poszczególnych swych elementów siły zorganizowanej, wolnej do przeciwstawienia się przewidywanemu atakowi rosyjskiemu. Może to zrobić tylko Rząd, oparty o potrzebną ustawę, względnie państwo-organ przez ustawę do tej czynności powołany. Kierowanie życiem gospodarczem wymaga prawa kontroli produkcji i handlu. Twierdzę, że państwowa kontrola nad produkcją i handlem jest pierwszym warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Twierdzę, że szybko zbliża się czas, w którym kontrola taka stanie się koniecznością. Zapewne tam przejawi się najbliższy wpływ na nasze gospodarstwo społeczne przemian dokonanych w Rosji. Niepodobna jednak przypuścić, aby gigantyczny eksperyment dokonywany w Rosji przeminął bez śladu w świecie, a tembardziej w krajach bezpośrednio z Rosją sąsiadujących.

Tak więc zdaniem przywódcy grupy robotniczej B. B. mamy tworzyć polską „piatiletkę“, a produkcja i handel mają być podporządkowane kontroli państwowej. Cóż na to sfery gospodarcze, współpracujące z B.B.?

Przed procesem „brzeskim“ w Bydgoszczy.

„Dziennik Bydgoski“ twierdzi, że zapowiedziane procesy pism bydgoskich („Gazety“ i „Dziennika“) są czynnikom rządowym nie na rękę.

W związku z tą sprawą bawił przed kilkunastu dniami w Bydgoszczy „sławny“ sędzia Demant, który „prowadził śledztwo“ w sprawie uwięzionych w Brześciu polityków z nieznanym dotychczas rezultatem. Następnie przyjeżdżał wiceprezes Sądu apelacyjnego w Poznaniu i wreszcie zainteresował się temi procesami bardzo żywo sam p. minister sprawiedliwości Michałowski.

Prezes Sądu okręgowego w Bydgoszczy, p. Starzewski wziął urlop i poprosił o dymisję.

Nie mógł bowiem pogodzić się z propozycjami, jakie mu robiono w związku z procesami w sprawie brzeskiej. Również nieugiętym okazał się sędzia dla spraw prasowych p. Tomaszewski. Obaj stoją na stanowisku, że procesy odbyć się muszą w trybie przepisanym obowiązującemi ustawami.

Kiedy proces b. więźniów brzeskich?

„Robotnik“ pisze:

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie b. więźniów brzeskich będzie w najbliższym czasie napisany, gdyż śledztwo jest już na ukończeniu. Wobec niebywałego pośpiechu, z jakim nadawany jest bieg procesom politycznym, należy się spodziewać wyznaczenia sprawy na kwiecień.

Wolno w to powątpiewać. Proces ten zapowiadano już przecież na grudzień 1930 roku, potem na styczeń, luty i t. p.

Maj. Kubala przeciw pułk. Rayskiemu.

„Naprzód“ dziwi się, że sprawa majora Kubali przybrała tak dziwny obrót.

Oto prokurator przy wojskowym Sądzie okręgowym pułk. Zieliński przesłuchał w charakterze świadka majora Kubalę w związku z dochodzeniem, wytoczonem szefowi departamentu lotnictwa pułk. Rayskiemu. Major Kubala — jak donoszą dzienniki warszawskie — przedstawił wszelkie dane i dokumenty, jakiemi rozporządza w tej sprawie.

Dlaczego nie zbadano tych dokumentów wtedy, gdy mjr. Kubala prosił o przedstawienie go do raportu do p. ministra? Dlaczego odrzucano te dokumenty wtedy, gdy był jeszcze oficerem, a bierze się je pod uwagę teraz, gdy sąd uznał go za niedogodnego noszenia munduru oficerskiego?

Włamanie do poselstwa polskiego w Moskwie

Nota polska domaga się satysfakcji od ZSRR.

Dnia 25 bm. Charge d'Affaires R. P. w Moskwie przesłał Komisarjatowi Ludowemu spraw zagranicznych Z. S. R. R. notę słowną treści następującej:

„Polski Minister Pełnomocny Stanisław Patek wyjechał z Moskwy do Warszawy dnia 11 lutego r. b. Wskutek tego frontowe pokoje pierwszego piętra zajmowanego przez Poselstwo Polskie przy ul. Worwskiego nr. 21, zostały zupełnie nie zamieszkałe. Wśród tych pokoi znajduje się gabinet służbowy Posła Patka. Dostęp do niego jest z jednej strony z narożnego salonu, a z drugiej — od jadalnego pokoju. W gabinecie tym znajduje się biurko Posła i szafy z urzędowemi papierami.

Dnia 16 lutego r. b. zakradł się do Poselstwa złoczyńca, który zamknąwszy się w pokoju jadalnym, usiłował kluczem ze sobą przyniesionym otworzyć drzwi do gabinetu Posła. Przy tej właśnie robocie o godz. 22.45 został ujęty in flagranti przez członków Poselstwa. Złoczyńca podał się za Dymitra, syna Siemiona, Pietrowa, był ubrany czysto, nawet dostatnio. Niektóre części ubrania jak spodnie i buty robiły wrażenie, że pochodzą z kooperatywy wojskowej. Czapka nosiła markę kooperatywy wojskowej współpracowników GPU. W kieszeni posiadał kartki („talony“) także kooperatywy G. P. U. Miał torbę listonosza, która miała znak moskiewskiej poczty Nr. 114. W torbie tej miał prosty skórzany portfel do dokumentów, trzy zaklejone depesze nadane w Leningradzie i zaadresowany do Worowskiego nr. 21 tj. gdzie mieści się Poselstwo, do osób zupełnie Poselstwu nieznanych. Czwartą depeszę miał w kieszeni. Pozatem znaleziono przy nim całe pęk różnorodnych krajowych i zagranicznych kluczy, obcęgi, nożyk, pilnik, małą piłę i inne drobne przedmioty służące do precyzyjnej roboty włamywania. Obok tego posiadał niezapisany notatnik i ołówek. Miał wreszcie dwie kulki woskowe dla robienia odcisków kluczy.

Bezpośrednio po pojmaniu złoczyńca twierdził, że jest listonoszem i przyszedł z depeszami, potem zaś, że jest zwykłym złodziejem, który niedawno przybył do Moskwy z Odesy przyczem uporczywie powtarzał, że nie został przez nikogo do Poselstwa podesłany, a działał na własną rękę i wyłącznie w celu kradzieży. Pomimo tego twierdzenia, wygląd złoczyńcy, zachowanie się oraz zespół pozostałych okoliczności nadawały sprawie zupełnie inny wygląd i znaczenie.

Złoczyńca pozostawał w siedzibie Poselstwa czas dłuższy w takich pokojach, gdzie znajdowały się kasy, drogocenne przedmioty leżały niezamknięte na stołach, półkach i w witrynach. Obok pokoju jadalnego w którym go ujęto, stał otworem pokój ze srebrami Poselstwa, a bezpośrednio za nim sypialny pokój Posła, w którym znalazłby można wiele do zabrania. Złoczyńca jednak nie poszedł w tę stronę, nie ruszył nic cennego, a dobierał się do zamkniętego gabinetu Posła, gdzie drogocennych rzeczy nie było. Nie o nie przecie mu chodziło.

Incydent powyższy ma zupełnie inny i zdecydowany charakter.

Z okoliczności sprawy wynika, że złoczyńca miał wspólników, obmyślony w szczegółach plan działania oraz miał sposoby do wykonania tego planu.

Twierdzenie złoczyńcy, jakoby dostał się na teren Poselstwa przez parkan od sąsiedniej posesji, po natychmiastowem sprawdzeniu sytuacji przez władze na miejscu — okazało się fałszywem.

Natomiast niektórzy członkowie Poselstwa zwrócili uwagę, że w godzinach między 22 min. 30 a 23 min. 15 kręciło się około Poselstwa kilka podejrzanych postaci oraz że na ulicy Borysoglebskiej w pobliżu gmachu Poselstwa stała dość długa pusta dorożka samochodowa nr 1117. Z chwilą, gdy osobnicy ci spostrzegli, że są obserwowani, znikli, prawie jednocześnie odjechała również dorożka samochodowa.

Władze sowieckie dotychczas nie wykazują w tej sprawie w stosunku do Poselstwa dostatecznej aktywności, nie przeprowadzając na miejscu szczegółowego śledztwa i nie informując oficjalnie Poselstwa o przebiegu sprawy.

Konstatując powyższe fakty Poselstwo R. P. w Moskwie zwraca na nie specjalną uwagę władz sowieckich i domaga się należytego ich wyświetlenia, satysfakcji oraz przedsięwzięcia wszelkich kroków, ażeby podobnego rodzaju incydenty nie powtarzały się w przyszłości.

Miljonowa afera celna

na tle dostawy żywych ryb.

ŁÓDŹ, 27.2. — Przed kilku dniami komisarjat straży granicznej w Łodzi otrzymał anonimowe doniesienie o wielkich nadużyciach, dokonywanych przy sprowadzaniu żywych ryb z Węgier.

Nadużyć dokonywano przez podawanie fałszywej wagi ryb, które przywożone były w wodzie. Eksporterzy węgierscy w porozumieniu z kupcami łódzkimi podawali wagę netto o wiele niższą od prawdziwej. Różnica sięgała setek i nawet tysięcy kilogramów.

Obecnie do Łodzi nadeszły dwa wagony żywych karpiów węgierskich dla kupców Krausego i Rozenberga. Wagony te komisarjat straży granicznej poddał szczegółowym badaniom, aby ustalić prawdziwość doniesienia anonimu.

Najprawdopodobniej anonim napisany został przez konkurenta, przyczem zadenuncjowany, jak również i autor anonimu popełnili nadużycia. Oszustwa mają sięgać podobno miljonowych sum.

NOS PANNY IRENY Z.

wartości 22 tys. złotych.

Narzeczony p. Ireny Z., telefonistki worszawskiej, był człowiekiem pełnym pomysłów i niejatywy, to też pewnej niedzieli zabrał ją do Luna-Parku. Młodzieniec szalał w towarzystwie narzeczonej na górskiej kolejce, zapuszczał się w „Labirynt bez wyjścia“, siadał na „dzikiego osła“, przeglądał się w krzyżowem zwierciadle, a na zakończenie „postawił“ koruzelę.

P. Irena, odurzona nawałem wzruszeń, zszedłszy z elektrycznej karuzeli, niebacznie stanęła zabliśko.

Stało się nieszczęście. Ruchoma ławeczka uderzyła p. Irenę w nos z taką siłą, że zgruchotała jej kość. Nieszczęśliwą zabrało pogotowie.

Obecnie do XI wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga p. Ireny Z., która wnosi powództwo cywilne przeciw przedsiębiorcy z Luna-Parku, domagając się odszkodowania w sumie 22.000 złotych, bowiem powódka jest zeszpecona w okropny sposób. Ze zgrabnego noska zostało tylko coś niekształtnego, czego nawet nie można nazwać nosem.

Biedna panienka żali się w swej skardze powodowej, iż straciła widoki zamążpójścia, gdyż, wobec zeszpecenia, jakiemu uległa, narzeczony z nią zerwał. Powódka wniosiła o przyznanie jej prawa ubogich, sąd wszak że, rozpatrzywszy jej podanie, prośbę tę odrzucił, wobec tego, że p. Irena Z. nie straciła posady i nadal zarabia.

Sprawa o odszkodownie będzie rozpatrzona w najbliższych tygodniach.

Orkan i wylew rzeki

NA WYSPACH FIDŻI.

LONDYN, 27.2. Z Nowego Jorku donoszą, iż orkan o niezwykłej sile wyrządził na wyspach Fidżi niebywałe spustoszenia. Miejscowości Sigatoka, Lautoka, i Ba przedstawiają obraz całkowitego zniszczenia i rumowisk. Dotychczas wydobyto zwłoki 45 zabitych.

Jednocześnie z szalejącą burzą rzeka Rewa wystąpiła z brzegów i zatopiła znaczne obszary. Wielkie stada bydła zostały porwane przez wodę i zginęły. Na odcinku Ba - Lautoka pociąg osobowy siłą orkanu został wyrzucony z toru przyczem znaczna część pasażerów została zabita.

Dlaczego cukier jest drogi?

Mowa posła Trąmpczyńskiego w Sejmie.

Wielką burzę w ub. środę w Sejmie wywołała ustawa o częściowej zmianie rozporządzenia p. Prezydenta o opodatkowaniu cukru. Istota zmiany polega na tem, że projekt przewiduje podwyższenie opłaty cukru z 110 zł. na 100 kg. na 125 zł. Wystąpienie p. Trąmpczyńskiego miało charakter wręcz rewelacyjny:

W komisji skarbowej oświadczyłem, że osobiście uważam całą naszą gospodarkę cukrowniczą wprost za skandaliczną. Mimo to będę głosował za ustawą i za poprawką, a to dlatego, że przyczyną tej skandalicznej gospodarki wcale nie jest ustawa, lecz jej wykonanie. Przychyłam się do zdania referenta, że projektowana obecnie ustawa nie przyczyni się do podwyżki ceny cukru, a to dlatego, że my tegorocznego kontyngentu nie zużyjemy w Polsce ze względu na zubożenie ludności, podatek zaś dotyczy tylko nadwyżki ponad kontyngentem.

FABRYKI GDAŃSKIE.

Bezpośrednim powodem ustawy z roku 1926 była nietylko pewna anarchja na polu cukrownictwa, ale także nasz stosunek do Gdańska. Nieszczęsna konwencja z 1922 r., której przeciwstawiałem się z wszelkich sił, zniosła granicę celną między nami a Gdańskiem, a nie uzależniła Gdańska w wielu dziedzinach od nas, mianowicie także na polu cukrownictwa. Gdańsk wpadł na pomysł założenia ogromnej ilości fabryk cukierków, które zasypywały całą Polskę cukierkami, przyczem za surowiec ani w przybliżeniu nie płacił takiego podatku, jak cukrownie polskie. Na to nie było innego sposobu, jak udzielenie każdej fabryce kontyngentu i temu podlegały także fabryki gdańskie, które zasadniczo wcale nie miały pretensji do kontyngentu. Wynik był ten, że w Gdańsku dwie trzecie fabryk cukierków zbankrutowały. Wtedy rozpiętość między ceną światową cukru a ceną wewnętrzną u nas wynosiła mniej, niż 44 złotych, a więc mniej, niż różnica podatku. Ten stosunek się teraz zmienił. Dziś cena światowa wynosi 21 zł. za q., natomiast u nas płaci się bez podatku 104.5 czyli 5 razy tyle. Od pewnego czasu znowu zaczęły się pokazywać u nas gdańskie cukierki. Już półtora roku temu zwróciłem uwagę Banku Cukrownictwa na to niebezpieczeństwo, ale dyrektor wtedy oświadczył mi, że to wszystko nie jest prawdą. Teraz sam rząd na podstawie owego materjału przychodzi przed Sejm z tą sprawą. Rząd i tym razem jednak się spóźnił. Od 3 lat mamy znowu import cukierków gdańskich. Nie stawiam poprawki do ustawy, bo trudno w tej chwili zaproponować coś lepszego. Sprawa ta jednak powinna być dobrze rozważona. P. Bartel w r. 1927 ustanowił komisję, która przeprowadziła ankietę cukrową. Wydano dość obszerną książkę, chociaż materjał tam zawarty nie jest zupełny, bo np. nad poborami dyrektorów przechodzi się dyskretnie do porządku. Ale od czasów tej ankiety przez 3 lata nic nie zrobiono. Za późno przychodzi rząd z tą ustawą, podobnie jak z wielu innemi rzeczami, np. zapomniano o nas w latach dobrego urodzaju żyta znieść zakaz przemiału poniżej 70 pr. Na szczęście w Polsce mało kto pyta o ustawę i dlatego to zapomnienie nie wyrządziło tak wielkiej szkody. Dopiero w roku 1930 zakaz został zniesiony. Tak samo zaniedbano sprawę importu tłuszczu zagranicznego, sprawę ryżu. Potem dziwimy się, że nasze rolnictwo nie ma zbytu w kraju.

50 ZŁOTYCH DOPŁACAMY ZA CETNAR CUKRU.

Konsumcja wewnętrzna cukru wynosi u nas do 3.800.000 q. Koszta produkcji ustaliła komisja ankietowa na pięćdziesiąt kilka złotych, więc jeżeli ludność płaci 104.5 zł. a q., to na każdym centnarze, nie licząc podatku, spożywca dopłaca 50 złotych, czyli ogółem 190.000.000 złotych. A zatem za przyjemność eksportu cukru nasz konsument płaci drogo. Wiemy, że do każdego q. cukru przy eksporcie dopłaca się przeszło 30 złotych. Oczywiście nie można dzisiaj pomyśleć o ograniczeniu plantacji buraków w Polsce. Ale tego rodzaju stosunki niemożliwe są do utrzymania nadal. Ta subwencja, jaką otrzymują cukrownie, mianowicie 190.000.000 złotych, jest 4 razy większa, niż cały podatek gruntowy.

ZWIĘKSZYĆ KONSUMCJĘ WEWNĘTRZNĄ.

Musimy zwiększyć spożycie cukru wewnątrz kraju. Proponowałem już dawniej, żeby rozpowszechniać, szczególnie na wschodzie kraju tanie karmelki, chociażby ze stratą, ażeby ludność przyzwyczaić do większej konsumcji cukru. Także sądzę, że wszelki cukier nr. 2 mógłby być używany za paszę. Zawsze to jeszcze byłoby taniej, niż system dzisiejszy. Największem błędem w wykonaniu tej ustawy jest brak kontroli, co się dzieje z tymi 190 miljonami. Według konwencji brukselskiej będziemy mieli do eksportu 3 miljony q. cukru. Jeżeli do każdego q. dopłaca się 30 złotych, to wynosi to 90.000.000 zł. Gdzie pozostaje reszta z tych 190 miljonów? Twierdzę, że administracja cukrownictwa zrobiła się szalenie drogą. Głównym błędem w naszej gospodarce jest brak handlu, któryby miał jakieś zapasy.

Co rolnictwo właściwie dostaje z tej subwencji? Tylko te 90 milj., potrzebne do pokrycia strat na eksporcie. Akcjonarjusze cukrowni także niewiele dostają. Wiadomo, że w Europie całej powiadają, że akcjonarjusze są owcami, które strzygą dyrekcje i rady nadzorcze we wszystkich spółkach akcyjnych. W cukrownictwie naszem, drugiem stadem takich owiec są producenci buraków, a trzeciem konsumenci, którzy wychodzą najgorzej. Twierdzę, że takich pensyj, jakie dziś stały się zwyczajem w naszem cukrownictwie, niema w żadnej innej branży i niema nigdzie zagranicą. W Niemczech powstała reakcja przeciw szalonym pensjom dyrektorów spółek akcyjnych i narobiono hałasu, że dyrektor naczelny wszystkich kolei w Niemczech pobiera 120.000 mk., czyli 250.000 zł. Rzeczywiście hałas osiągnął skutek. W cukrownictwie naszem są pensje po 200.000 zł. a nawet 500.000 zł. (Głos: Słuchajcie), a przytem ten przemysł jest deficytowy i żyje tylko z jałmużny. Mam nadzieję, że w całem społeczeństwie powstanie z tego powodu oburzenie i to pomoże. (Oklaski).

Uważam, że w każdem przedsiębiorstwie deficytowem dyrektor ma prawo tylko do takich poborów, jak wysoki urzędnik państwowy, a więc jakich 2 tysiące złotych miesięcznie. Dopóki przedsiębiorstwo się nie rentuje, jest nieprzyzwoitością pobierać więcej. Zdaje mi się, że pod tym względem jest jednomyślność nietylko w kraju, ale i w Sejmie. Nie zwracam się w tej sprawie do rządu, gdyż nabrałem przekonania, że nie da się w ten sposób nic zrobić. Komisja ankietowa nabrała przekonania, że wszelkie podniesienie ceny cukru odbije się w Polsce zmniejszeniem spożycia. Potem przyszły wybory r. 1928, a po wyborach podniesiono ceny cukru o 10 gr. od kg. Wynik był taki, że cukrownicy zyskali trzydzieści kilka miljonów złotych, mam zaś autentyczne wiadomości, że to było w jakimś związku z tem, że dali oni wówczas około 2.000.000 złotych na wybory. (Wrzawa). W listopadzie 1930 r. też cukrownicy dali na wybory kilka miljonów. Choćby to nie był handelek, to i tak jest nieprzyzwoitością żeby z funduszów publicznych, z takiej jałmużny dawano pieniądze na cele, na które nie były one przeznaczone, na cele wyłącznie partyjne. Jedyną instancją, do której możemy się w takiej sprawie zwrócić jest pręgierz opinji publicznej. Grosz publiczny może być wydawany tylko pod publiczną kontrolą. Już na innych polach mamy dość tych funduszów dyspozycyjnych, których w Polsce jest tyle, jak w żadnym innym kraju.

DODATKI, WYDATKI A DOCHODY.

P. referent zapewniał, że o żadnych datkach na wybory nic nie wie. Nie twierdziłem, że p. referent to dał, tylko cukrownictwo to dało i twierdzenie to podtrzymuję. Wiem, że dało 2 milj. Cukrownictwo okazałoby więcej patrjotyzmu, dbając o to, żeby cukrownie nie przechodziły w obce ręce. P. referent nie mówił o tem, co twierdziłem, o szalenie wysokich poborach dyrektorów i rad nadzorczych w cukrownictwie. Na żadnem walnem zebraniu towarzystwa akcyjnego cukrownictwa nie można się dowiedzieć, co pobierają ci panowie, odpowiada się zawsze, że biorą to, co im się należy według statutut i uchwał rady nadzorczej. Pobiera się w postaci tantjem od przerabianych buraków, tantjem od rzekomych zysków, choć zysków faktycznie niema, bo zysk, który jest, jest wyrachowany z jałmużny państwowej. (Oklaski na prawicy).

15.624.000 zł. na zasiłki

dla bezrobotnych w marcu r. b.

W dniu 26 b.m. odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem prezesa zarządu wiceministra Szubartowicza. Na wniosek komisji budżetowej przyjęto preliminarz na m. marzec b.r. Przewiduje on po stronie wpływów m. in. 25.00.000 zł. z tytułu wkładek od zakładów pracy za zabezpieczonych robotników. Po stronie wydatków preliminowano m. in. na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników 15.624.000 zł., na przejazdy bezrobotnych 4.100 zł., oraz na wynagrodzenia dla instytucyj zastępczych Funduszu Bezrobocia 150.000 zł., razem więc na świadczenia preliminowano sumę 15.778.100 złotych.

Pozatem postanowiono na posiedzeniu przedłużyć w szeregu miejscowości do 17 tygodni okres zasiłkowy dla tych bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy do 1 kwietnia b.r. Nakoniec postanowiono w szeregu miejscowości przekazać niektóre czynności Funduszu Bezrobocia samorządem miejskim i wiejskim, jako instytucjom zastępczym F. B.

NOWOCZESNI INKWIZYTORZY.

KOMISJA PARLAMENTARNA W SPRAWIE KRACHU OUSTRICA. NOWOCZESNA IZBA UDRECZEŃ. — PRZYKRE PRZEJŚCIA POLICYJNEGO DYGNITARZA. — CO DALEJ?

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“)

Paryż w lutym 1931.

Komisja śledcza francuskiej Izby Deputowanych, mająca zbadać odpowiedzialność byłych i obecnych parlamentarzystów i ministrów w sprawie ostatnich skandali finansowych, a głównie **w sprawie bankructwa banku i przedsiębiorstw p. Oustrica**, obraduje niezmużenie w dalszym ciągu. Ta jej pracowitość wywołała echo w pismach humorystycznych francuskich, które pokazują ołówkiem swoich karykaturzystów, **jakto akty gromadzone w lokalu komisji sięgać będą niezadługo aż do sufitu, a brody** obradujących bezustannie członków komisja w ciągu lat rozłożą się wachlarzami po podłodze.

Rzeczywiście znaczna dosyć część członków komisji oddaje się z prawdziwą pasją swemu zaimprowizowanemu zawodowi sędziów śledczych.

Przewodniczący komisji, znany przywódca prawicy republikańskiej, były **minister Ludwik Marin**, wykazał rzeczywiście ogromne kwalifikacje na niesłychanie pracowitego i rygorystycznego prezydenta trybunału, który nieświadomienie może, ale w sposób dla obserwatorów widoczny, sympatyzuje z prokuratorem. **P. Marin ma w głowie olbrzymie tomy i foljały aktów związanych z tą sprawą**, przygotowany jest do jak najbardziej drobiazgowego przesłuchania **każdego** z zeznających przed komisją. Ma na zawołanie **każdy szczegół, każdą datę, każdy akt**. Nie kieruje się sympatjami czy antypatjami, ani osobistemi, ani partyjnemi. **Pogrąża „oskarżonych“** bez względu **na to, czy mu są politycznie bliscy, czy dalecy.**

Wielkim inkwizytorem tego parlamentarnego sądu jest nienależący do żadnej grupy prawicowy poseł **Jerzy Mandel, była prawa ręka Jerzego Clemenceau.** Chudy ten człowiek zdaje się, że całą swoją namiętność przeniósł na teren tych aktów, a oczy jego, jakby czekają na ofiarę. Ostatnio wszedł na salę posiedzeń komisji były **wysoki dygnitarz przy francuskiej armji na wschodzie, a potem przy prefekturze policji w Paryżu, p. Benoist.** Jest pewny siebie, nawet lekceważący, bo wie, co go czeka i jak groźnych ma przed sobą przeciwników.

P. Mandel z uprzejmością pełną niewinnej słodyczy bierze się do przesłuchania. Pyta przesłuchiwanego o koleje jego karjery służbowej, o dwu jakiś panów Gunkiewiczów. Czy świadek nie zetknął się z jednym z nich w Salonikach, gdy był przy armji wschodniej, czy nie wie, jakie węzły rodzinne łączą tych dwóch panów ze sobą. P. Benoist jest zrazu pewny siebie i opryskliwy i zapytuje, na co komu mogą być potrzebne te szczegóły, nieznane mu zresztą.

Ale krok po kroku, słowo po słowie, a wnet okaże się, że p. Mandel wszystkie te fakty, szczegóły i skandale **ma w małym palcu**, że wie doskonale o tem, **iż p. Benoist wyleciał z armji wschodniej za usługi wyświadczone jednemu z braci Gurkiewiczów**, że natychmiast potem został świetnie płatnym funkcjonarjuszem przedsiębiorstwa drugiego z nich, że za jego pośrednictwem wszedł w kontakt ze skrachowanemi przedsiębiorstwami panów Oustrica i Gualino, i że z powodu przysług wyświadczonych tym panom wyleciał w tym miesiącu z wysokiego stanowiska zajmowanego w policji w Paryżu. P. Mandel wiedział zgóry o tem wszystkiem, ale chodziło mu o to, aby namacalnie przekonać wszystkich o tem, że przesłuchiwany jest nietylko korupcjonista, ale tchórzem i kłamcą. P. Benoist wszedł do sali z podniesioną głową. Wszedł z niej zgarbiony i złamany.

Komisja obraduje. Akty mnożą się. Defilada przesłuchiwanych przesuwa się przez jej salę. „Temps“ drukuje olbrzymie protokóły stenograficzne z przesłuchiwań, rozmiary ich stają się coraz bardziej obszerne, a konkluzje coraz bardziej beznadziejne. P. Oustric miał wspólników w rządzie, parlamencie, w dyplomacji, w całym szeregu ministerstw. **Obraz byłby przerażający, gdyby nie to, że wykrywanie korupcji i bezpardonowa walka z nią jest już objawem zdrowia.**

W. J.

Królowa piękności

MĘŻCZYZNĄ!

Dzienniki budapeszteńskie donoszą, że z powodu końca karnawału stolica Węgier wybrała „królowę piękności“. Po obwołaniu tej „bohaterki“, podczas jej prezentowania publiczności na estradzie, „królowa“ szybkim ruchem zdjęła perukę i — okazała się mężczyzną.

Plenarne zebranie Izby przemysł.-handlowej w Sosnowcu.

W ub. czwartek w sali Banku Handlowego w Sosnowcu odbyło się plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem prezesa Izby inż. Stanisława Gadomskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. prezes inż. St. Gadomski wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej. (Przemówienie to podajemy na str. 6 w „Życiu gospodarczem").

BUDOWA GMACHU IZBY.

Po przemówieniu prezesa Gadomskiego Izba przyjęła protokuł z ostatniego plenarnego zebrania oraz sprawozdanie z działalności Izby za czas od 16 października 1930 r. do 15 lutego 1931 r., poczem p. prezes Izby poinformował zebranych w sprawie budowy gmachu Izby. Budowa tego gmachu jest obecnie już kwestją najbliższej przyszłości. Odpowiedni teren nabyty został od Sosnowieckiego Towarzystwa przy ul. 3-go Maja. Komisja wyłoniona przez Izbę w sprawie budowy gmachu odbyła szereg posiedzeń i postanowiła powołać Sąd konkursowy, który zajmie się rozpatrzeniem nadesłanych projektów. Do Sądu konkursowego zostali zaproszeni pp.: prof. Wojciechowski z Warszawy, prof. Stryjeński z Krakowa, inż. Michajda z Katowic i budowniczy miejski z Sosnowca inż. Dankowski. W skład Sądu konkursowego wchodzą również przedstawiciele Izby w osobach prezesa Gadomskiego, dyr. Dittricha, inż. Bereszko i Gruszczyńskiego. Jako ostateczny termin składania projektów oznaczono na 15 kwietnia r.b. Po rozstrzygnięciu konkursu Izba natychmiast przystąpi do budowy, co prawdopodobnie nastąpi już w połowie maja r. b.

PROJEKT REFORMY SYSTEMU UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Jedną z najbardziej interesujących spraw powszechnych na plenarnem zebraniu Izby były sprawa referowana przez mgr. J. Brauna, dotycząca projektu Izby reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Projekt ten w niedługim czasie zostanie opublikowany. Po referaci mgr. J. Brauna Izba uchwaliła następującą rezolucję:

Izba przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności w sprawie projektu reformy systemu ubezpieczeń społecznych i wyraża przekonanie, że założenia systemu ubezpieczeń społecznych w Polsce winny być poddane kapitalnej rewizji.

Przy rewizji tej winien być, zdaniem Izby, uwzględniony projekt oparcia niektórych działów ubezpieczeń, a w szczególności części zasiłkowej ubezpieczenia chorobowego i projektowanego ubezpieczenia na starość na zasadzie oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia, co przyniosłoby krajowi i jego gospodarstwu znakomite korzyści, a rzeszom pracowniczym zapewniłoby lepszą przyszłość.

Izba uważa za wskazane kontynuowanie akcji w wytyczonym kierunku, a w szczególności opublikowanie drukiem stosownej pracy.

ZNIŻKA CEN WYROBÓW PRZEMYSŁOWYCH.

Następnym zkolei punktem porządku obrad była sprawa ustosunkowania się do akcji w sprawie zniżki cen wyrobów przemysłowych. Po referacie mgr. Gadomskiego Izba uchwaliła następującej treści rezolucję:

W sprawie akcji obniżki cen wyrobów przemysłowych powzięło zebranie rezolucję, w której ustosunkowując się w zasadzie pozytywnie do tejże akcji, podkreśla, że pomyślne rozwiązanie problemu zniżki cen uwarunkowane jest rewizją poziomu wszystkich składników posiadających istotny wpływ na koszta produkcji i wymiany, a nie może być osiągnięta na drodze mechanicznego obniżenia jednego tylko z tych elementów.

Równocześnie Izba stwierdza, że pod względem racjonalizacji produkcji i aparatu wymiany, warsztaty pracy w okręgu Izby czynią wszelkie możliwe w tym kierunku wysiłki.

Pragnąc wedle możności przyczynić się do usunięcia panującej obecnie psychozy wstrzymania się szerokiej publiczności od zakupów, uważa Izba za swój obowiązek jaknajrychlejsze przeprowadzenie szeregu konferencyj branżowych — z udziałem producentów, hurtowników i detalistów celem zbadania i należytego wyświetlenia przyczyn rozpiętości cen między cenami u producenta a cenami hurtowemi i retalicznemi, w dążeniu do możliwego zmniejszenia kosztów wymiany i zniżki cen artykułów przemysłowych.

Ponadto uważa Izba za swój obowiązek rozpatrzenie możliwości rozszerzenia wewnętrznego zbytu artykułów produkcji krajowej i podjęcia w tym kierunku odpowiedniej akcji propagandowej.

Następnie Izba przyjęła projekt regulaminu rzeczoznawców i kontrolerów zaprzysiężonych Izby oraz projekt regulaminu Sądu honorowego Izby.

SĄD HONOROWY I SĄD POLUBOWNY.

Na poufnem posiedzeniu Izby wybrano członków Sądu honorowego Izby, członków Sądu polubownego Izby na rok 1931 oraz mianowano kilku członków korespondentów.

Członkami sądu polubownego Izby zostali wybrani pp.: inż. Michał Bajer, dr. Franciszek Czernichowski, Stanisław Grychowski, Modest Grzybowski, dr. Bolesław Helman, Mojżesz Hochberg, Władysław Janicki, Włodzimierz Klepacki, dr. inż. Zygmunt Klonowski, dr. Leopold Kohn, Mieczysław Konarski, Tadeusz Meyerhold, Artur Michael, Henryk Namysłowski, Zygmunt Orlowski, Stanisław Prusicki, Kazimierz Stankiewicz, inż. Zygmunt Strokowski, inż. Aleksander Światopełk-Mirski, Władysław Rogulski, Kazimierz Świderski, Wilhelm Schön, inż. Kazimierz Tarnowski, Joachim Wajnsztok, Gustaw Weinzieher, Kazimierz Wosiński, Salo Wulffson, inż. Józef Zieliński, Mikołaj Zwoliński, Mordka Tenenbaum.

Członkami sądu honorowego Izby zostali wybrani pp.: inż. Ignacy Bereszko, inż. Knostanty Faryaszewski, Joachim Hempel, inż. Paweł Jaguczański, dr. inż. Zygmunt Klonowski, Henryk Kwiatek, dr. Artur Likiernik, inż. Józef Mirowski, Maurycy Nenfeld, inż. Stanisław Skarbiński, Hipolit Urbański i Stanisław Wierzbicki.

Korespondentami Izby zostali wybrani ze sfer rolniczych pp.: Krzysztof ks. Radziwiłł, Witold Morawski i Bogusław Kozłowski.

Ze sfer przemysłowych pp.: Leon de Hagen, naczelny dyrektor Tow. akc. przem. włókn. (Pelcery) i prezes Towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego, inż. Józef Zieliński, dyrektor sp. akc. browaru (dawniej K. Szwede), wiceprezes Towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego i dr. Leopold Kohn, współwłaściciel fabryki papieru i młynów, członek zarządu Towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 Sobota	Dziś Leandra B.
	Jutro Albina B.
	Wschód słońca 6 m. 25.
	Zachód „ 17 m. 11.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Walc naddunajski".

Kino „Palace" — „Gra namiętności".

Kino „Wawel" — „Romans uwodzicielki".

Kino „Czary" — „U progu szczęścia".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 28 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.20 Przerwa. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi Prof. Henryk Mościcki. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 15.35 Przerwa. — 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Reutt). — 17.15 „Swawolne komety" — wygł. Dr. Feliks Burdecki. — 17.45 Transmisja z Wilna: 1) Słuchowisko dla dzieci młodszych: Baśń „O zajączku sprawiedliwym" według Dygasińskiego. 2) Felieton Witolda Hulewicza: „Stanisław Moniuszko" 3) Koncert pieśni Moniuszki. — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 Dr Witold Wilkosz, Prof. Uniw. Jag.: „Newton dzisiaj". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.00 Pułk. Juljusz Ulrych wygłosi feljeton p. t. „Inteligent w wojsku. — 20.15 „Cenzura w dobie powstania listopadowego" — wygł. Pułk. Henryk Eile. — 20.30 Koncert wieczorny. — 22.00 P. Rita Rey wygłosi feljeton p. t. „Pokarnawałowe refleksje" (P.R. Lwów). — 22.15 Koncert poświęcony utworom Chopina. — 22.50 Komunikat meteorologiczny, oraz zapowiedź programu na dzień następny — 23.00 Muzyka taneczna.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę dnia 28 b. m., wraca na afisz poraz 25 farsa w 3 aktach R. Praxy'ego „JEJ CHŁOPCZYK". Ponieważ na ostatniem przedstawieniu sztuka ta cieszyła się tak wielkiem powodzeniem, że część publiczności odeszła do kasy z powodu braku miejsc, dyrekcja teatru postanowiła jeszcze raz wznowić „JEJ CHŁOPCZYKA", który cieszy się nienotowanem dotychczas powodzeniem. Ceny miejsc na to przedstawienie popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę dnia 1 marca b. r. dwa przedstawienia popołudniu o godz. 4, po cenach popularnych „GRZESZNA NOC" farsa w 3 aktach A. Mitty'ego. Humor i satyra tej przekomicznej farsy wywołuje huragany śmiechu i niemilknące brawa.

Wieczorem o godz. 8.15 — „DUDEK" farsa w 3 aktach J. Feydeau. Szampański humor tej doskonałej francuskiej sprawki, że publiczność bawi się znakomicie przezabawnemi sytuacjami. Jakby należało sądzić po dotychczasowem przyjęciu tej sztuki przez widownię stanie się „DUDEK" poważnym konkurentem „Jej chłopczyka".

„WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA NA ROK 1931". Dnia 3 marca b. r. w Sosnowcu, 4 w Będzinie, 5 w Dąbrowie i 6 w Olkuszu — wszędzie tylko z jednem przedstawieniem wystąpi zorganizowany przez teatr miejski, zespół artystów warszawskich z tegoroczną, cieszącą się dotychczas ogromnem powodzeniem „Szopką polityczną". Autorzy: Hemar, Tuwim i Lechoń darzą widza satyrą w najwybredniejszym stylu. Przed oczyma publiczności przesuną się postacie, o których głośno w ostatnich czasach

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Sobota 28. „Mignon".

Niedziela dnia 1 marca „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 15.30.

Niedziela dnia 1 marca „Orlow" o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 2 marca teatr polski nieczynny.

Wtorek „Przeprowadzka"

Sroda „Gri - gri" premjera.

× AKADEMJA KU CZCI OJCA ŚW. Staraniem Ligi katolickiej w Pogoni odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. w sali P. Z. Z. przy ul. Marjackiej 1 akademja ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji 9-lecia Jego koronacji, na program której złożą się: przemówienie okolicznościowe ks. prałata, śpiew chóralny pod dyrekcją p. Godeckiego, referat p. dr. A. Bilika, deklamacje oraz odegranie komedyjki p. t. „Święć się, święć się wieku młody" — przez sekcję sceniczną S. M. P. w Pogoni. Na powyższą akademję Liga zaprasza wszystkich parafian. Wstęp bezpłatny.

Apel do katolików ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Od ks. A. Hendrychowskiego, administratora parafji Nowy Sielec otrzymujemy następujące pismo:

Dotychczasowa świątynia parafjalna w Nowym Sielcu jest stanowczo za mała. Bardzo dużo dzieci szkolnych nie mogąc się w niej pomieścić, stoi na cmentarzu, niejednokrotnie podczas słoty. Nie wychodzi im to na zdrowie, a wszak duszom dziecięcym nie można odmówić pociechy i dobrodziejstwa zbiorowej modlitwy.

Budowa nowej świątyni od samego początku szła opornie. Rok 1905 i t. zw. „czasy wolnościowe", później zaś straszna zawierucha wojenna, rostrzymały budowlaną pracę.

W Niepodległej Polsce kontynuowac budowę przeszkodziła niepomyślna konjunktura gospodarcza. Wciąż czekamy na „lepsze czasy", a tymczasem mury kościoła, wyciągnięte już dosyć wysoko, z każdym miesiącem coraz bardziej niszczeją. Człowiek ze zwieszoną głową przechodzi koło rozpoczętej budowy, bo wstyd jest patrzeć na zniszczenie pięknego dzieła.

Czasy są ciężkie, to prawda, ale i w tych ciężkich czasach, dzięki ludziom dobrej woli, w różnych stronach naszego kraju, powstają wspaniałe przybytki na cześć Najwyższego. To mi dodaje otuchy, że dzieło przed laty rozpoczęte, przy pomocy Bożej i naszej wspólnej ofiarności, w krótkim czasie pomyślnie będzie doprowadzone do końca.

W celu jednak jaknajrychlejszego dokonania tego dzieła, pragnąc nieco odciążyć nowosieleckich parafjan, składających się przeważnie z biednej klasy robotniczej, śmiem zwrócić się z gorącą prośbą do katolików całego Zagłębia Dąbrowskiego, by swym ofiarnym groszem przyczynili się do dokończenia budowy świątyni, która będzie ozdobą Sosnowca.

Łaskawe ofiary uprzejmie proszę składać w Administracji „Kurjera Zachodniego".

KS. ADAM HENDRYCHOWSKI
Administrator par. Nowy Sielec w Sosnowcu.

× IMPREZA HARCERSKA. W dniu 1 marca r. b. w sali Klubu przy kop. Milowice zostanie odegrana przez 45 drużynę harcerską w Milowicach sztuka osnuta na tle obrony Lwowa p. t. „Orlęta" oraz deklamacje, śpiewy, orkiestra i t. p. Początek o godz. 18.

× PAŃSTWOWE WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE. W r. szk. 1931-32 czynne będą na państw. wyższych Kursach nauczyc. następujące grupy: a) humanistyczna, język polski i historja w Krakowie, Toruniu i Warszawie, język polski i niemiecki w Krakowie, język polski i ruski we Lwowie, b) geograficzno - przyrodnicza we Lwowie i Warszawie, c) fizyko - matematyczna w Cieszynie, Lublinie, Toruniu i Warszawie, d) robót ręcznych i rysunków w Mysłowicach i Warszawie, e) śpiewu i wychowania fizycznego w Poznaniu, f) metodyczno - pedagogiczna w Warszawie i Wilnie, g) język polski i śpiew w Warszawie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 marca b.r.

× WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI ZWIĄZKU NAUCZYCIELSKICH W SOSNOWCU od marca rozszerza swą działalność, wprowadzając dla nowych słuchaczy kurs drugi, na początek w zakresie przedmiotów pedagogicznych wraz z nauką o Polsce (dział A). Wykłady na nowym kursie rozpoczną się w dniu 5 marca r. b. o godz. 18 i odbywać się będą w szkole powsz. nr. 9 w Sosnowcu 2 razy w tygodniu po 2 godziny. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat kursu w tejże szkole (ulica 3 maja 32, telef. 11-47).

× PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE. W niedzielę, dnia 22 bm., staraniem Narodowej organizacji kobiet, w Domu ludowym przy kop. „Flora" odbyło się przedstawienie amatorskie. Młodzież ze szwadri NOK i ze Stow. katolickiego w Gołonogu, pod reżyserją p. Justyny Ćwitkiewiczówny odegrała dwie wesołe komedyjki: „To polityka" i „Miecz Damoklesa". Licznie zebrani słuchacze rzęsiście oklaskiwali doskonale grających amatorów. Dochód przeznaczono na kupno książek do biblioteki N. O. K. na „Florze".

O oszczędnościowy budżet Dąbrowy.

Rada miejska przystąpiła do pracy budżetowej.

Bezstronność nakazuje przyznać, iż obecne władze miejskie w Dąbrowie zwracają baczną uwagę, aby preliminarze budżetowe były opracowywane i uchwalane w przepisowym terminie i w związku z tem już od 2 czy 3 lat Dąbrowa pierwsza nietylko z samorządów Zagłębia, lecz i z terenu województwa naszego, przesyła preliminarze budżetowe władzy nadzorczej do zatwierdzenia. Również i w roku bieżącym Dąbrowa pierwsza przystąpiła do rozpatrywania preliminarza budżetowego na 1931 - 32 r. i w ubiegły czwartek odbyło się pierwsze w tej sprawie posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie prezes Rady dr. A. Piwowar zwrócił się z apelem do pp. radnych, aby przy rozpatrywaniu preliminarza mieli na względzie ciężką sytuację gospodarczą i aby brali pod uwagę konieczności, które muszą być uwzględnione.

Następnie prezydent dr. Madeyski wygłosił w związku z preliminarzem treściwe expose i charakterystykę budżetu, zaznaczając, iż obecny projekt finansowy z uwagi na przesilenie gospodarcze uwzględnia tylko konieczne potrzeby, dostosowane do wytworzonych warunków.

Trzeci z kolei preliminarz obecnego zarządu wykazuje dalszą kompresję, kiedy bowiem w 1928 - 9 r. budżet wynosił 4.039.000 zł. następne preliminarze ulegały redukcji i obecny wynosi 1.990.000 zł.

Stan taki spowodowały, prócz kryzysu gospodarczego, zamykanie nowych źródeł dochodu i ograniczanie dotychczasowych, z jednoczesnem wzrostem potrzeb i ciężarów. Dalej p. prezydent wspomniał o kilku zamierzeniach, które w stosunkowo niedługim czasie, gdyż mniej więcej w okresie 3 — 4 lat, mogą dać nawet wcale pokaźny dochód. Zdaje się, iż mówca sam nie bardzo wierzy w dochodowość niektórych przedsiębiorstw, gdyż jako prezydent niejednokrotnie już wykazał trzeźwy pogląd na sprawy gospodarki miejskiej i wie np. dobrze, że z reguły przedsiębiorstwo wodociągowo - kanalizacyjne nie może w tak krótkim okresie czasu stać się przedsiębiorstwem dochodowem, a specjalnie już w Dąbrowie, z uwagi na pożyczkę ulenowską i niezamożną ludność, wogóle trudno ustalić, kiedy przedsiębiorstwo to zacznie dawać dochody.

Inne projekty dochodowe, w rodzaju czerpania zysku z ogrodnictwa i samowystarczalności komisji wychowania fizycznego można uważać jedynie za pobożne życzenia i projektów tych poważnie traktować nie można.

Przemówienie zakończył p. prezydent zwrotem, iż wszelkim objawom defetyzmu przeciwstawi się wiarą i wolą przetrwania. Ponieważ pewne sfery polityczne często szermują określeniem defetyzmu, nadając mu specjalne znaczenie, jednoznaczne niemal z pojęciem niesłychanej szkodliwości, graniczącej z działalnością antyspołeczną i antypaństwową, użyciem, wyrażenia tego uczuły się dotknięte opozycyjne skrzydła Rady, czemu dał wyraz radny inż. Janota.

Nieprzyjemne wrażenie złagodziło wyjaśnienie p. prezydenta, który oświadczył, że przez użycie tego wyrazu nie miał zamiaru nikogo dotknąć ani obrazić.

Zwrot był istotnie niepotrzebny i niefortunny, bowiem również dobrze możnaby uznać za objaw defetyzmu choćby konstrukcję preliminarza, kiedy bowiem władze rządowe ustalają budżet państwa w wysokości zeszłorocznej, stwierdzając przez to, że jest byczo i niema kryzysu, Magistrat naodwrót, skutkiem przesilenia swój preliminarz redukuje i stara się dostosować go do obecnych warunków.

Z kolei zabrał głos przewodniczący komisji skarbowo - budżetowej dyr. Kaczkowski, wygłaszając z racji preliminarza referat, przeplatany przesłankami politycznemi. Przedewszystkiem referent powiedział, że istotnie jest źle, lecz nie wolno upadać na duchu i dawać wiary twierdzeniu, że będzie gorzej, poczem mówił o przesileniu ogólno - światowem, przytaczając dane o rozmiarach bezrobocia i sytuacji konjunkturalnej. Co do preliminarza został on zmniejszony niemal o 900 tysięcy zł.

Miasto znajduje się w trudnych warunkach, gdyż **niemal jedna trzecia budżetu idzie na spłatę długów.** Po doliczeniu wydatków na administrację, na potrzeby miasta zostaje zaledwie połowa dochodów..

Następnie referent wspomniał o kilku projektach, które zostaną zgłoszone przy rozpatrywaniu odpowiednich działów budżetu.

Po referacie wywiązała się dyskusja ogólna. Radny inż. Janota zbijał wywody przedmówców, twierdząc, iż **w świetle porównań i analizy rachunkowej, preliminarz nie przedstawia się tak nadzwyczajnie, a przedewszystkiem kwestja oszczędności przedstawia dużo jeszcze do życzenia.** Po zakończeniu dyskusji ogólnej. miano przystąpić do rozpatrywania poszczególnych działów preliminarza lecz skutkiem późnej pory. posiedzenie odłożono do następnego dnia.

Preliminarz na 1931-32 r., zawiera: w wydatkach zwyczajnych 1.491.175 zł., nadzwyczajnych 498.825 zł. Wpływy zwyczajne wynoszą 1.547.975 zł., nadzwyczajne 642.025 zł. Razem więc wpływy i wydatki wynoszą po 1.990.000 zł.

Aby nie powtarzać kwoty poszczególnych działów, z wymienieniem ważniejszych pozycyj, podamy po uchwaleniu preliminarza przez Radę miejską.

TRUP W RZECE

ZE STRYCZKIEM U SZYI.

Na t. zw. Podjaziu, w pobliżu hal targowych w Będzinie, wczoraj, w godzinach porannych, zauważono w Czarnej Przemszy jakiś większy przedmiot, przypominający kształty ludzkie. Przedmiot wyciągnięto na brzeg i stwierdzono, że są to zwłoki młodego żyda. O wypadku zawiadomiono policję, która po przybyciu na miejsce stwierdziła u topielca **zaciśnięty w formie pętlicy na szyi sznur.**

Utopiony okazał się 20 letni Moszek Aron Erdynas, z zawodu kamasznik, zamieszkały przy ul. Rynek 8 w Będzinie.

Podług krążących wersyj, Erdynas miał jakieś **porachunki osobiste z kolegami** i ci, pragnąc dać mu bolesną nauczkę, zwabili go na łąkę, obok rzeki, gdzie zarzucono mu sznur na szyję, chcąc go obić. Ponieważ Erdynas **rozpaczliwie się bronił** i starał uwolnić z pętli, o czem świadczy **kurczowo zaciśnięta prawa dłoń na sznurze,** pętla przy szarpaniu się coraz więcej się zaciskała i wkrótce kamasznik **został uduszony,** co widząc sprawcy, trupa wrzucili do rzeki, celem zatarcia śladów.

Policja jest już na tropie złoczyńców i aresztowała w tej sprawie kilka osób.

KTO WINIEN?

W przededniu zakończenia procesu o przemyt.

Ostatnie dwa dni rozprawy w głośnej sprawie przemytniczej przeszły na sprawdzaniu dowodów rzeczowych, złożeniu opinji biegłych i przemówieniach stron.

Biegli, wiceprezes dyrekcji ceł w Mysłowicach Adolf Szenk i kontroler celny w Warszawie Władysław Głowacki między innemi złożyli opinje: pierwszy — że dokonywana przez urzędników celnych w Sosnowcu rewizja wagonu nr. 182620 była niewłaściwa, drugi zaś przeczy temu, twierdząc, że prawidłowa. Po całkowitem zaopinjowaniu przez Szenka w końcu swej opinji biegły Głowacki jednakże zmienił zdanie, przychylając się do opinji swego przedmówcy.

Zamknięto przewód sądowy i przewodniczący kompletu udzielił głosu prokuratorowi.

Wczoraj od godziny 11 przemawiały strony. W długiej swej przemowie podprokurator popierając w całej rozciągłości akt oskarżenia, podkreślił, że wydanie przez naczelnika Medyńskiego wagonu nr. 182620 bez opłat celnych w dodatku w niedzielę nasuwa wiele podejrzenia o porządkach jakie w urzędzie celnym sosnowieckim panowały. Skoro wagon z jabłkami, artykułem szybciej aniżeli pestki dyń psującym się, przyszedł do Sosnowca wcześniej, niezrozumiałą jest rzeczą ten nadzwyczajny pośpiech w wyladowywaniu pestek dyni z wagonu nr. 182620 zaraz w niedzielę i jednocześnie z jabłkami.

Chodziło tu o wyprowadzenie wagonu z rejonu urzędu celnego.

Naczelnik Medyński nie tylko miał prawo ale i obowiązek przeprowadzenia skrupulatnej rewizji wagonu nr. 182620 skoro złożono mu zameldowanie o przemycie. Z tego wnosić należy, że wszyscy podsądni działali w zmowie i winni ponieść odpowiednią karę.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wnosił o ukaranie wszystkich oskarżonych, podkreślając, iż największa odpowiedzialność spada tu na Medyńskiego i Banacha.

Dalsze przemówienia stron, tj. pełnomocnika Ministerstwa skarbu i obrońców podsądnych podamy w numerze jutrzejszym.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem ułatwienia przedpłaty za miesiąc marzec. 1909

ZE SPORTU.

WALNE ZEBRANIE MOTOCYKLISTÓW. W dniu 1 marca r.b. to jest w niedzielę o godz. 2 m. 30 po poł. odbędzie się w wielkiej sali Banku Zagłębia (Małachowskiego 9) roczne walne zebranie członków Klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania i wybór prezydjum, 2) przyjęcie protokółu poprzedniego walnego zebrania, protokułu z nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 11 maja r. ub. oraz protokułu likwidacji sekcji motocyklowej przy sosnowieckiem Towarzystwie cyklistów z dnia 27 listopada 1930 r. 3) Sprawozdanie zarządu gospodarcze, sportowe i kasowe. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Preliminarz budżetowy na rok 1931. 6) Wybór nowego zarządu, 7) Referat o nowej organizacji sportowej projektowanej w Sosnowcu. 8) Wolne wnioski.

Zarząd K.M.Z.D. wzywa wszystkich pp. członków Klubu do obowiązkowego stawienia się na to zebranie, stanowiące o przyszłej pracy Klubu w okresie całego roku.

WALNE ZEBRANIE T. S. „VICTORIA". W niedzielę dnia 1 marca r. b. o godz. 10 rano w pierwszym terminie a o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie T. S. „Victoria" w szkole T. Czackiego w Sosnowcu (Prez. Mościckiego).

Z życia kupców

I RZEMIEŚLNIKÓW.

W ub. niedzielę dnia 22 bm. odbyło się walne zebranie Związku drobnych kupców i rzemieślników oddział w Niwce. Zebranie zagaił prezes p. Mucha przewodniczył p. Biegański, sekretarzował p. Koźmiński. Po odczytaniu protokułu z ostatniego walnego zebrania i sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu walne zebranie udzieliło absolutorjum, p. Naleźniak wygłosił referat w sprawach podatkowych, przedstawiając jako członek Komisji szacunkowej do wymiaru podatku przy Urzędzie skarbowym całokształt pracy na posiedzeniach komisji. Zebrani, dziękując p. Naleźniakowi. prosili o dalszą obronę w wymiarze podatku. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem został wybrany p. Biegański; członkowie zarządu: p.p. Burzyński Kazimierz, Czech Paweł, Filak Jerzy, Jaszczenko Antoni i Koźmiński Władysław. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali p.p. Krzywda Fabjan i Wójtowicz Antoni.

W wolnych wnioskach poruszono wiele spraw z życia kupiectwa polskiego.

× **Z SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH.** Zarząd Sekcji dozorców górniczo - technicznych Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 1 marca b.r. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-hutniczych P. Z. Z. P. P. i H. Zarząd sekcji prosi wszystkich zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie.

× **ZE STRAŻY POŻARNEJ W GRODZCU.** Zarząd straży pożarnej ochotniczej wiejskiej w Grodźcu zwołuje walne zebranie członków straży na dzień 1 marca br. na godz. 15 do lokalu szkoły nr. 1, z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum zebrania, odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, naczelnika straży, skarbnika i komisji rewizyjnej za r. 1930, zatwierdzenie budżetu na r. 1931, ustalenie składek na r. 1931, wybór 3 członków w miejsce ustępujących, wybór naczelnika straży i komisji rewizyjnej, sprawa budowy remizy, zmiana 2 punktu 2 paragr. statutu i wolne wnioski.

× **NIEDOSZŁE ZEBRANIE ROLNIKÓW W CZELADZI.** Onegdaj, w sali kina „Czary" w Czeladzi miało odbyć się zebranie rolników, członków obwodu łowieckiego, wskutek jednak nieprzybycia dostatecznej, statutowo przewidzianej liczby członków, zebranie nie doszło do skutku. Odbędzie się ono w drugim terminie t. j. dnia 5 marca b.r. o godz. 4 popoł., bez względu na ilość obecnych członków.

× **ZAWODY W PING - PONG.** K. S. „Brynica" w Czeladzi urządza jutro międzyklubowe zawody drużynowe w ping-pong z Domem ludowym na Saturnie i Stowarzyszeniem młodzieży na Piaskach. Mimo iż „Brynica" walczyć będzie na dwóch frontach równocześnie to jednak do zawodów wystawi one równorzędne zespoły.

× **PODZIĘKOWANIE.** Za udzieloną mi pomoc w groźnej dla mnie sytuacji składam tą drogą wyrazy podziękowania PP. kom. P. P. Jasińskiemu i Kopciowi z Piasków oraz post. Kudelskiemu. **A. Hauke.** 1930

× **POBICIE.** Mieszkaniec Dąbrowy Franciszek Bednarski (Kościuszki 51) b. pracownik warsztatów St. Barana w Sosnowcu, przechodząc wczoraj przed południem w pobliżu fabryki Hulczyńskiego został napadnięty przez trzech osobników i dotkliwie pobity. Napastnicy przyjechali obok fabryki autem. poczem pobiwszy Bednarskiego odjechali nim z powrotem. Pobity zawiadomił o wypadku policję w Sosnowcu, która zajęła się wykryciem sprawców.

× **KRADZIEŻ.** Z niezamkniętego sklepu Bronisławy Ciesielskiej w Sosnowcu (Orla 30) skradziono kożuszek damski oraz 15 kg. masła roślinnego. Poszkodowana oblicza swe straty na 170 zł.

Kronika Zawiercia.

× **ZAWIERCIANIN PRETENDENTEM DO SPADKU.** Oprócz rzekomych spadkobierców ś. p. Biedermana, zamieszkałych w Sosnowcu, zgłosił się jeszcze jeden. Jest nim niejaki Stanisław Biedermann, pochodzący z Zawiercia, a zamieszkujący obecnie w Klewaniu, koło Równa. Rzekomy spadkobierca jest osadnikiem i b. legjonistą.

× **LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ.** Dziś o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Sejmiku powiatowego odbędzie się ogólne roczne zebranie Komitetu powiat. L. O. P. P. Na porządku obrad znajdują się m. in. sprawozdania z działalności i kasowe za r. 1930, plan prac na rok 1931, wybory do władz L. O. P. P. i wolne wnioski.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** Dnia 26 bm. odbyło się zebranie zarządu tutejszego oddziału L. M. i K. Po przyjęciu sprawozdania z ostatniej zabawy, która dała niewielki zysk, lecz skłoniła wiele osób do ofiar na Flotę narodową zamiast biletów, odczytano korespondencję zarządu głównego i zarządu okręgowego. Zgodnie z uchwałą Rady okręgowej na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nastąpiło zrzeszenie Ligi morskiej i kolonjalnej z Komitetem Floty narodowej, wskutek czego każdy członek tutejszego oddziału L. M. i K. jest jednocześniem członkiem komitetu Floty narodowej, bez obowiązku uiszczania dodatkowych składek.

Stosownie do memorjału oddziału stołecznego L. M. i K. postanowiono zwrócić się do społeczeństwa miejscowego z wezwaniem o pomoc na budowę Domów ludowych na Kaszubach celem wzmacniania polskości na wybrzeżu naszem, budzącem niezdrowe apetyty wśród zachłannych Niemców. Wreszcie ustalono termin zebrania ogólnego na dzień 17 marca r.b.

× **MŁODOCIANY ZBRODNIARZ.** Dochodzenie w sprawie usiłowania zabójstwa Stanisława Plewniaka, o czem donosiliśmy wczoraj, prowadzone jest energicznie przez policję, nie możemy więc narazie podać żadnych stwierdzonych szczegółów. Według krążących po mieście pogłosek Mieczysław Fidalis, 17-letni chłopiec, oddawna zdradzał zbrodnicze instynkty. Kilka już razy uciekał z domu, okradłszy poprzednio swego ojca. Fidalis obiecywał Plewniakowi, że mu wyrobi zajęcie w piekarni. Gdy Plewniak pewnego dnia spotkał się z Fidalisem, ten ostatni zażądał, aby Plewniak za obiecaną pracę zgóry mu zapłacił i zafundował wódkę. Plewniak odmówił i wtedy już Fidalis zaprzysiągł mu zemstę. Czyhał tylko na okazję, która nadarzyła się 25 bm. Nie jest wykluczonem, iż Fidalis umyślnie wywabił swoją ofiarę i w pewnej chwili podczas zainscenizowanej sprzeczki wepchnął mu bagnet w plecy. Stan Plewniaka ciężki, ale nie budzi żadnego narazie niebezpieczeństwa.

W Zawierciu zadużo jest zepsucia i zbrodni. Właśnie między młodzieżą, która w okresie od skończenia szkoły powszechnej do pójścia do wojska zostawiona jest sobie lub, co gorsza, demoralizującym wpływom ulicy. Młody chłopiec nie może znaleźć pracy, któraby dawała mu zarobek, niema w Zawierciu instytucji, któraby roztaczała przez cały dzień lub przynajmniej większość dnia opiekę nad próżnującymi i wałęsającymi się chłopcami. Rezultaty tego są opłakane. Zdziczenie obyczajów, zamiłowanie do zbrodni czynią coraz większe postępy.

Obudźmy się i spojrzyjmy groźnej przyszłości w oczy!

Kronika Olkuska.

Wymówienie pracy

PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

W dniu 26 bm. wszyscy pracownicy umysłowi fabryki „Olkusz" otrzymali wymówienie posad z dniem dzisiejszym na 3 miesiące zgóry.

Pozatem takież wymówienie otrzymali wszyscy urzędnicy fabryki „Ideal" i fabryki gumy „Wolbrom" w Wolbromiu należących do Sp. akc. „Olkusz".

Rozwiązanie umów, dyrekcja fabryki tłumaczy depresją gospodarczą oraz niewyjaśnioną przyszłością w przemyśle.

× **PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA.** W dniu 26 bm. obok warsztatu p. Gintera przy ul. 3 maja, znaleziono dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej, które oddano do szpitala św. Błażeja w Olkuszu. Policja poszukuje matki.

× **WYRODNY SYNALEK.** Na sesji wyjazdowej Sądu okręgowego w Olkuszu, skazany został na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg lat dwóch, Stanisław Kozera z Jerzmanowic, za pobicie swego ojca — staruszka pod wpływem podniecenia.

× **ZA NAPAD I POBICIE.** Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Franciszka Monia ze Sułoszowej na 6 miesięcy więzienia za napad i pobicie na drodze wiejskiej Wojciecha Zielińskiego mieszkańca Sułoszowy. Wskutek pobicia, poszkodowany przeleżał w domu przez dwa miesiące.

× **O SĄSIEDZKĄ GRANICĘ.** W swoim czasie opisywaliśmy wypadek silnego pobicia Marjanny Izdebskiej w Rabsztynie przez jej sąsiada Jana Redla. Chodziło o spór graniczny, który Redel chciał załatwć po swojemu. Poszkodowana została pobta kamieniem po głowie tak dotkliwie, że cierpi obecnie na zaburzenia funkcji mózgowych. Sąd skazał Redla na rok więzienia z pozbawieniem praw.

× **KREWKI TEMPERAMENT ZAPROWADZIŁ KAWALERA DO WIĘZIENIA.** Pomiędzy mieszkańcami wsi Kroczyce, Andrzejem Struzikiem i Janem Pałęgą oddawna trwały kłótnie i nienawiść. Aż w czerwcu r. ub. krewki temperament Struzika wybuchł z taką siłą, że gdy spotkał jadącego konno przeciwnika, zdzielił go orczykiem przez głowę. Pałęga uderzenie to odchorował ciężko i obecnie cierpi na zaburzenia umysłowe. Sąd skazał Struzika na 8 miesięcy więzienia.

× **NA CUDZEJ ŁĄCE.** Mściwi sąsiedzi Józefa Kurczka w Krzywopłotach: Adam i Piotr bracia Depakowie, oraz Franciszek Gawron, napadli na tego pierwszego w chwili, gdy ten pasł konia na łące Depaków. Depakowie i Gwaron tak zawzięcie pobili Kurczka, że ten stracił przytomność a w następstwie ogłuchł na jedno ucho. Sąd skazał Adama Depaka na 3 miesiące więzienia, Piotra i Józefa po miesiącu więzienia, a ostatniego uniewinnił.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Charakterystyka sytuacji gospodarczej.

MOWA PREZESA IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W SOSNOWCU INŻ. S. GADOMSKIEGO.

Wysoka Izbo! Otwierając ostatnie plenarne zebranie naszej Izby w dniu 28-go października r. ub. i usiłując zobrazować w mem wstępnem przemówieniu stan gospodarczy na terenie, objętym działalnością tejże Izby w okresie III kwartału roku ubiegłego, stwierdziłem, że nie uległ on pogorszeniu, raczej wzmocnił się nieco; zarazem jednak zastrzegłem się, że może to być tylko stan przejściowy, związany z konjunkturą sezonową, i dlatego z ostatecznem wyciągnięciem wniosków powstrzymać się należy do czasu wyników, jakie przyniosą ze sobą miesiące następne. Przezorność, której dałem w ten sposób wyraz, okazała się słuszną i dziś, znajdując się już wobec wyników gospodarczych całego roku 1930 na zasadzie danych, otrzymanych przez Izbę, stwierdzić musimy, co nie jest zresztą nowością dla zebranych tu pp. radców Wysokiej Izby, że **nastąpiło w roku ubiegłym silne pogłębienie się kryzysu gospodarczego w stosunku do 1929 r. we wszystkich prawie ważniejszych dziedzinach przemysłu i handlu, reprezentowanych w okręgu Izby sosnowieckiej.** Charakteryzują to jaskrawo cyfry, wskazujące spadek produkcji, względnie wysyłki lub obrotów — w zależności od rodzaju przemysłu — w II-ej połowie 1930 r. w porównaniu z II połową roku 1929 r., mianowicie: W kopalnictwie węglowem produkcja spadła o 22 proc., w kopalnictwie rud żelaznych spadła o 30 proc., produkcja surówki żelaznej o 51 proc., stali produkcja spadła o 20 proc., wyrobów walcowanych i kutych o 26 proc. W przemyśle cementowym wysyłka zmniejszyła się o 15 proc., papierniczym wysyłka zmniejszyła się tylko o 3 proc. W przemyśle metalowym obroty się zmniejszyły o 21 proc., włókienniczym obroty wełny zmalały o 30 proc., w wyrobach bawełnianych zmalały o 74 proc. obroty w wyrobach jutowych zmalały o 16 proc. chemicznym obroty w wyrobach gumowych zmalały o 22 proc., obroty w wyrobach sztucznego jedwabiu zmalały o 27 proc., mineralnym obroty w wyrobach ogniotrwałych zmalały o 35 proc. mineralnym obroty w wyrobach fajansowych zmalały o 20 proc., szklanym obroty się zmniejszyły o 53 proc., garbarskim obroty się zmniejszyły o 8 proc., kapeluszniczym obroty się zmniejszyły o 36 proc., w browarach wysyłka zmniejszyła się o 27 proc., cukrowniczym obroty się zmniejszyły o 8 proc. — i tylko **wzrost obrotów o 23 proc. wykazał przemysł chemiczny nieorganiczny** — skutkiem znacznego powiększenia się obrotów w dziale superfosfatów, oraz przemysł drzewny aż o 82 proc., w dziale mebli giętych — z powodu zwiększania się obrotów eksportowych. Natomiast wewnętrzny popyt na meble stale się obniżał i obroty w fabrykacji wszelkich innych chemicznych produktów nieorganicznych — z wyłączeniem superfosfatów — wyniosły mniej około 20 proc.

Oczywiście, w związku z powyższem, dalsze pogorszenie nastąpić musiało i w stanie zatrudnienia w okręgu Izby, który, ulegając nieznacznym sezonowym wahaniom, we wszystkich gałęziach przemysłu wykazywał stałe osłabienie. Jeśli ilość przepracowanych w m-cu styczniu 1930 r. robotnikogodzin w zakładach przemysłowych z liczbą robotników powyżej 20-tu przyjmiemy za wskaźnik, oznaczając go liczbą 100, to dla miesięcy lipca i grudnia otrzymamy następujące liczby, określające spadek zatrudnienia: w przemyśle mineralnym 104 proc. i 65 proc., metalowym 68 proc. i 55 proc., chemicznym 62 proc. i 46 proc. włókienniczym 79 proc. i 75 proc., papierniczym 70 proc. i 68 proc., garbarskim 64 proc. i 59 proc., drzewnym 98 proc. i 55 proc., spożywczym 53 proc. i 68 proc., odzieżowym 42 proc. i 61 proc., budowlanym 58 proc. i 45 proc., graficznym 48 proc. i 55 proc.

Widzimy więc, że tylko przemysł mineralny wykazał, na krótko wprawdzie, pewne zwiększenie zatrudnienia. Nadto w przemyśle budowlanym w środkowym okresie II półrocza ujawnił się pewien wzrost zatrudnienia, którego liczby przytoczone nie ujawniają; zresztą ten stan pozostawał niższy od stanu w m-cu styczniu 1930 r.

Jednocześnie wzrastała liczba bezrobotnych, dochodząc — w ciągu miesiąca stycznia do maja włącznie — do niebywałych dotychczas rozmiarów i stan ten dopiero od czerwca zmienił się na lepsze, zmniejszając się stopniowo do grudnia r. ub. Dla 3-ch najbliższych powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego cyfrowo liczba bezrobotnych przedstawiała się, jak następuje: w grudniu 1929 r. — 9376, w styczniu 1930 r. — 14222, w marcu 1930 r. — 19256, w maju 1930 r. — 25230, w czerwcu 1930 r. — 21405, w lipcu 1930 r. — 19852, we wrześniu 1930 r. — 15486, w grudniu 1930 r. około 13200.

Liczby te dotyczą pracowników fizycznych w górnictwie, hutnictwie metalowem i szklanem, w przemyśle włókienniczym, skórzanym, drzewnym, budowlanym i innych przemysłach i rzemiosłach — zarówno wykwalifikowanych, jak i niewykwalifikowanych, oraz rolnych pracowników fizycznych, wreszcie — pracowników umysłowych.

Jeśli chodzi w końcu o stan rynku pieniężnego w ciągu roku minionego, to charakteryzują go następujące liczby, wskazujące wysokość w złotych weksli protestowanych na całym terenie Izby sosnowieckiej i w szczególe — w Sosnowcu, mianowicie: (w nawiasie liczby odnoszą się do Sosnowca — red.): w styczniu 1930 r. zł. 8.766.261 (zł. 1.191.176), w lutym 1930 r. zł. 8.524.315 (1.304.045), w marcu 1930 r. zł. 10.680.198 (1.589.767), w kwietniu 1930 r. zł. 9.345.402 (1.412.774), w maju 1930 r. zł. 9.989.934 (1.434.194), w czerwcu 1930 r. zł. 9.050.489 (1.327.511), w lipcu 1930 r. zł. 8.955.501 (1.298.535), w sierpniu 1930 r. zł. 7.169.583 (981.353), we wrześniu 1930 r. zł. 8.002.976 (992.948), w październiku 1930 r. zł. 8.563.509 (996.269), w listopadzie 1930 r. zł. 7.990.791 (769.515), w grudniu 1930 r. zł. 9.372.052 (960.000).

Widzimy więc, że wysokość weksli protestowanych, która, poczynając od m-ca marca, ujawniała znaczną dosyć tendencję zniżkową, zaczęła wzrastać ponownie od września, przekraczając w grudniu wysokość weksli protestowanych na początku roku 1930.

Niepomyślna konjunktura w przemyśle i handlu musiała wywrzeć wpływ na stosunki handlowe i wszelkie odłamy handlu, za nielicznemi wyjątkami, znacznie skurczyła swe obroty, sięgające w poszczególnych wypadkach zaledwie 40 proc. obrotów z r. 1929. Trudności finansowe spowodowały konieczność zlikwidowania wielu placówek handlowych, z ogólnej zaś liczby upadłości, o których mowa jest poniżej dwie trzecie przypada na przedsiębiorstwa handlowe.

Wszystko to, co pozwoliłem sobie przytoczyć, stwierdza, że kryzys przeżywany obecnie przez świat gospodarczy polski trwa i powiedzmy odrazu, **początek roku bieżącego nie znamionuje poprawy; jest** przeciwnie i np. taki wrażliwy na stan konjunktury gospodarczej czynnik, jakim jest przemysł węglowy, ujawnia wybitny stan pogorszenia, skutki zaś wzrastającego nasilenia kryzysu wyrażają się w ten sposób, że podczas gdy w r. 1928 zarejestrowano ogółem 288 upadłości, to liczba ich wzrosła do 516 w r. 1929 i do 743 w r. 1930. Niewątpliwie źródła tego kryzysu tkwią do pewnego stopnia — po za przyczynami wewnętrznemi i niemożnością w dzisiejszych warunkach odzyskania sąsiedniego straconego, a pojemnego rynku zbytu w kryzysie, który przeżywają inne państwa, cała Europa i świat cały w stopniu, dotychczas nieznanym. Ogrom tego powszechnego kryzysu wyraziście uwydatnia ogólna, przekraczająca 15 miljonów liczba samych tylko zarejestrowanych bezrobotnych, spadek, poczynając od połowy 1929 roku, produkcji przemysłowej o jedną czwartą i obrotów międzynarodowych o 25 proc. przy jednoczesnej zniżce cen hurtowych o 15 proc. do 20 proc. i kursu akcji o 40 proc. do 50 proc. przeciętnie. Historja notuje wprawdzie kryzysy bardziej jeszcze dotkliwe, przeważnie jednak dotyczyły one krajów i państw poszczególnych i tylko przewlekły kryzys, który panował w Europie w siedemdziesiątych latach ubiegłego stulecia, posiada pewne cechy analogiczne z kryzysem obecnym, wtedy bowiem miała miejsce również nadprodukcja przemysłowa i rolnicza, spadek cen i zmniejszenie konsumcji. Trudno jest więc przewidzieć kiedy nastąpi zakończenie kryzysu dzisiejszego i powiedzieć, w jakim okresie tego kryzysu znajdujemy się w chwili obecnej. Szybkiego unormowania się stosunków gospodarczych wszechświatowych i polskich zdaje się oczekiwać jeszcze nie możemy i krzepić się musimy wiarą, że skoro przetrwaliśmy w coraz pogarszających się warunkach do dnia dzisiejszego, to przetrwamy i nadal i że świat gospodarczy polski potrafi wynaleźć — przy odpowiedniem współdziałaniu Rządu — środki, które dadzą mu możność pokonania trudności i przeszkód, piętrzących się na drodze jego rozwoju.

Kronika gospodarcza.

WKŁADY W KASACH OSZCZĘDNOŚCI. Stan wkładów oszczędnościowych w P.K.O. wynosił na dzień 31 stycznia b. r. 265.200 tys. zł. wobec 253.705 tys. na 31.XII.1930 r. a wkładów na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych 164.380 tys. zł. (177.608 tys. zł.) Wkłady oszczędnościowe w 370 komunalnych kasach oszczędności wyrażały się cyfrą 508.197 tys. zł. (na 31.XII 1930 — 490.387 tys. zł.) na rachunek bieżących — 48.511 tys. zł. (47.046 tys. zł.), a lokaty instytucyj finansowych — 45.604 tys. zł. (44.999 tys. zł.)

Analogiczne pozycje w dwóch kasach niekomunalnych przedstawiały się w dniu 31.I b.r. następująco: wkłady oszczędnościowe 45.389 tys. zł. (44.609 tys.), na rachunkach bieżących — 77 tys. (67 tys.), lokaty instytucyj finansowych — 6.028 tys. wobec 6.041 tys. zł. na dzień 31 grudnia 1930 r.

O PRZYSPIESZENIE ZAŁATWIANIA PODAŃ ELEKTRYFIKACYJNYCH. Sfery zainteresowane skarżą się, że okres czasu od chwili złożenia podania elektryfikacyjnego do chwili otrzymania ostatecznej decyzji jest zbyt długi i trwa nieraz całe lata. Petent potrafi prędzej wybudować sieć elektryczną lub cały zakład, niż otrzymać koncesję albo formalne tylko zezwolenie budowlane. Brak obowiązujących terminów co do załatwiania podań pociąga za sobą trudności w przygotowaniu na czas planu finansowo - gospodarczego dla rozpoczęcia i prowadzenia robót. Inne dziedziny przemysłu znalazły w tej sprawie oparcie w przepisach prawa przemysłowego, przemysł elektryfikacyjny zaś, wyjęty z pod działania ustawy przemysłowej, uzależniony jest od dowolnego postępowania administracji państwowej.

SPADEK PRODUKCJI W HUTACH. Według sprawozdania Związku polskich hut żelaznych produkcja hutniczo - żelazna w styczniu b. r. w porównaniu z poprzednim miesiącem obniżyła się w dziale wielkich pieców o 8.86 proc., w rurkowaniach o 19.40 proc., wzrosła natomiast w stalowniach o 16.78 proc. i w walcowniach o 4,25 proc. W stosunku do stycznia r. 1930 wytwórczość w styczniu b. r. wykazuje spadek w dziale wielkich pieców o 18.415 t., t. j. o 36.32 proc., w stalowniach o 14.397 t., t. j. o 13.51 proc., w walcowniach o 13.676 t., t. j. o 17.90 proc., w rurkowniach o 4.903 t., t. j. o 49.55 proc. W styczniu b. r. nastąpiła dalsza redukcja robotników, zatrudnionych w hutnictwie żelaznem o 419 osób do 40.103 osób. Zmniejszył się przytem stan załogi robotniczej zarówno w hutach woj. śląskiego (do 27.834, czyli o 247 osób), jak kieleckiego i krakowskiego (do 12.269, czyli o 172 osoby).

CUKIER SOWIECKI W TRIEŚCIE. Z Triestu komunikują, że Sowiety rzuciły na rynek triesteński bardzo duże ilości cukru, stwarzając w ten sposób poważną konkurencję dla cukru czeskiego i węgierskiego, wywożonego przez porty Fiume i Triest. Cukier wyładowywany jest w Trieście z okrętów i sprzedawany znacznie poniżej cen rynkowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 27.2.

AKCJE: Bank Polski 156.50 — 156.25 — 157.00, Bank Handlowy 108.00, Firley 14.50, Lilpop 20.50, Modrzejów 7.25.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. seryjna zł. 102.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 Nowy Jork 8.915, Londyn 43.33 i jedna czwarta, Paryż 34.96 i pół, Praga 26.42 Włochy 46.71 i pół, Szwajcarja 171.68 Berlin 212.01, Dol. War. pr. 8.90,85.

Tendencja słabsza.

ZBRODNIA PIĘKNEJ PANI.

W WIĘZIENIU STUDJOWAŁA... MODY.

Paryż znów miał swój wielki proces sensacyjny, w którym główną rolę odegrały piękna kobieta, rewolwer, zazdrość, miljony, krwawa zemsta i to wszystko co stanowi już nieodzowny rekwizyt „wielkoświatowego procesu”.

Historja zbrodni lady Oven jest następująca: Jako młoda dziewczyna, lady Oven, z pochodzenia Francuzka, wyjeżdża do Londynu dla nauki języka angielskiego. Tam poznaje **60-letniego miljonera Ovena,** obdarowanego tytułem lordowskim za wielkie zasługi położone w okresie wojny i zostaje jego żoną. Młoda lady, **olśniewając swą urodą i toaletami,** zaczyna w arystokratycznych sferach Londynu odgrywać pierwszorzędną rolę. Wreszcie zostaje przedstawiona królowi i królowej Anglji i na wielkiem dworskiem przyjęciu **popisuje się swemi niezwykłemi talentami tanecznemi.** Londyn szalał poprostu za lady Oven i fotografja pięknej Francuzki nie schodziła ze szpalt piem angielskich. Ale lord Oven był stary i... jego żona **wkrótce znalazła kochanka,** młodego dyplomatę angielskiego. Nie chcąc wszczynać skandalu, lord Oven **toleruje romans swej żony,** a złożony ciężką chorobą. zawczasu zapisuje olbrzymi majątek na imię swej małżonki. Po śmierci lorda Oven'a dalszy pobyt lady w Londynie staje się niemożliwy ze względu **na coraz skandaliczniejsze wybryki „wesołej wdówki“.**

Akcja przenosi się do Paryża, gdzie lady Oven, zamieszkuje wspaniały pałacyk, zdumiewa paryżan swemi ekstrawagancjami. Przed rokiem lady Oven w celach przeprowadzenia kuracji „odchudzającej“, zwróciła się do instytutu higjeny, doktora Gastaud. Niewiadomo jaki był rezultat kuracji — w każdym razie... **doktór Gastaud wkrótce został kochankiem lady Oven.** Wdzięczna pacjentka udzielała lekarzowi wydatnej pomocy materjalnej. Trwało to dość długo — wreszcie pewnego dnia lady Oven zażądała, by doktór Gastaud rozwiódł się z swą żoną. Propozycja nie została przyjęta, lekarz wołał zwrócić pieniądze, co „romantyczną pacjentkę“ doprowadziło do szału. Lady Oven zjawia się w mieszkaniu lekarza i skierowuje rewolwer przeciwko pani Gastaud. Usiłowanie morderstwa było dość groteskowe, **gdyż rewolwer był nienabity.** Po paru godzinach lady Oven zjawia się ponownie, tym razem już z nabitym rewolwerem i pięcioma strzałami, ciężko rani swą rywalkę, która cudem została utrzymana przy życiu, ponosząc jednak dotkliwe skutki odniesionych ran.

8 miesięcy spędziła lady Oven w więzieniu, przyczem pisma niejednokrotnie donosiły o tem, że zamiast jakiejkolwiek skruchy z powodu popełnionej zbrodni, **lady Oven raczej interesowała się modami, spacerując po celi w wspaniałych tualetach.**

Rozprawa przed sądem w Wersalu nosiła wszystkie cechy wielkiej „premjery“. Wykwintna publiczność, wspaniałe samochody przed sądem i oskarżona... w pięknej, a strojnej sukni, otulona w futra, z sznurami pereł na szyi.

Niedyskretne pytania sądu nie wytrąciły z równowagi lady Oven, która z czarującym uśmiechem opowiadała o drastycznych kolejach swego życia.

Obronę wnosił znakomity adwokat paryski, Torres, który zamiast obrony swojej klijentki, wygłosił **świetne studjum o „moralności i obyczajach powojennych“.**

Wszystko odbyło się niezwykle efektownie, ale wyrok wyniesiony przez sąd, skazał lady Oven na 5 lat więzienia.

Sprawczyni zbrodni odjechała do więzienia z pękami kwiatów, wręczonych jej przez... solidarne przyjaciółki.

BIBLJOTEKA, KINO I RADJO W POLSCE

w świetle danych statystycznych.

15 miljonów tomów znajdowało się z końcem 1929 roku (ostatnie dane oficjalne) w publicznych i szkolnych bibljotekach Polski, z czego na pierwszą grupę przypadało około 6 miljonów, na drugą zaś 9 miljonów. Wobec tego, iż w tym właśnie roku uczęszczało do wszystkich szkół coś około 4 milj. dzieci i młodzieży, na 26 milj. pozostałych obywateli przypada zaledwie około 6 milj. tomów. Sieć bibljotek jest zatem w Polsce słabo jeszcze rozwinięta (nie posiadamy ustawy bibljotecznej), zaledwie 9276 publicznych bibljotek było w tym roku w całym kraju.

Z pośród 6 milj. tomów przypadało na wieś, gdzie mieszka około 70 proc. ludności, zaledwie 1 milj. tomów.

Liczba kin wynosiła u nas w r. 1923-im — 428, w r. 1926-ym — 510, w r. 1929-ym — 727 o łącznej liczbie miejsc 232.702. Zatem w r. 1929 przypadało zaledwie 7,7 miejsc na 1000 mieszkańców, wobec tego jednak, iż skoncetrowane są one wyłącznie w miastach, wskaźnik przeliczony w odniesieniu do samej ludności miejskiej jest wielokrotnie wyższy (np. dla Warszawy wynosi 28). Wieś pozbawiona jest niemal całkowicie kina, jest wprawdzie 185 wędrownych kin, które czasami docierają i do wsi; mają one jednak charakter raczej pomocy naukowych (oświata rolnicza), niż właściwego kina.

Prawie połowa przychodzących do nas filmów pochodzi z Ameryki np. w r. 1928 na 1316 było ich 665; drugie miejsce zajmują Niemcy (178), trzecie Francja 139), rosyjskich było 22. Polska produkcja filmowa wykazuje następującą ewolucję: w r. 1923 ocenzurowano 23, w r. 1928 już 201 filmów. Odnośnie do frekwencji w kinach mamy tylko dane, dotyczące wiekszych miast: w dwóch miastach Warszawie i Łodzi sprzedano w r. 1929-ym 20,5 miljonów biletów, ogółem w 9 miastach sprzedano 30,0 milj. biletów, gdy w r. 1928-ym sprzedano ich tylko 27.3 milj. Zestawienia międzynarodowe np. z r. 1925 wykazują 16000 kin w U. S. A., 3600 w Niemczech, 2650 we Francji, (w Polsce w tym roku było 426).

Pięć stacyj radjonadawczych obsługuje u nas w tej chwili ponad 250.000 radjosłuchaczy zarejestrowanych, z pośród których jedna czwarta przypada na Warszawę. Struktura tej rzeczy radjoabonentów jest następująca: 90.000 urzędników (i wojskowych). 50.000 robotników i rzemieślników), 30.000 wolne zawody. 26.000 handlowców (i kupców) i 20.000 rolników. Jest rzeczą ciekawą, iż na blisko 27.000 szkół w Polsce zaledwie 1791 ma instalacje radjowe, gdy na zachodzie radjo odgrywa w szkole bardzo poważną rolę. W Niemczech np. istnieją specjalne stacje nadawcze, które w godzinach lekcyjnych nadają wykłady przeznaczone dla młodzieży według zgóry ułożonego programu, włączonego do nauki szkolnej. Z pośród innych instytucyj było z końcem roku 1929 aparatów radjowych 232 w szpitalach, 325 w urzędach, 705 w hotelach i ponad 500 w organizacjach społecznych.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

ZUŻYTKOWANIE PODATKU WIDOWISKOWEGO W SZWECJI.

Wszystkie gminy szwedzkie mają prawo ściągać podatek od wszelkich imprez widowiskowych, jak teatr, kino, cyrk, zawody sportowe, menażerje wędrowne i t. p. w wysokości od 10 proc. do 20 proc.

W roku ubiegłym podatek powyższy dał 5,5 miljona koron wpływu, który poszczególne gminy obracają na cele społeczne, a więc na budowę łaźni, przytułków dla starców, nowych teatrów, odzież dla biednych dzieci i t.p. Podatek ten, wprowadzony podczas wojny celem zwiększenia dochodów gmin i miast, utrzymał się dotychczas, chociaż ma on i swoich przeciwników.

Naogół jednak ludność miast i wsi szwedzkich przyzwyczaiła się do niewielkiej opłaty, dzięki której powstają różne instytucje użyteczności publicznej.

List, z którego WYBUCHAJĄ PŁOMIENIE.

Na byłego prezydenta policji berlińskiej p. Zergiebla, który w tej chwili znajduje się w stanie dyspozycji władz pruskich i stale zamieszkuje w Berlinie, dokonano niezwykłego zamachu morderczego.

Prez. Zergiebel otrzymał pocztą wieczorną duży list, którego adres sporządzony był z liter wyciętych z gazety. Wydało się to p. Zergieblowi podejrzane i dlatego zawezwał asystencji jednego z urzędników policyjnych przy otwieraniu listu, co dokonano przy zachowaniu wielkiej ostrożności. W chwili, kiedy koperta została przerwana wybuchły z listu nagle wielkie płomienie ognia. Jak się okazało w liście znajdowały się skrawki celluloidu.

Prez. Zergiebel. jak i urzędnik policyjny wyszli bez szwanku. Zauważyć należy iż Zergiebel jako członek partji socjal - demokratycznej jest znienawidzony przez komunistów, którzy obwiniają go, iż w roku 1929 w czasie pamiętnych majowych rozruchów komunistycznych w Berlinie spowodować miał krwawą masakrę robotników. W sprawie cynicznego zamachu policja kryminalna wdrożyła śledztwo.

WSZECHMOCNY PARAGRAF.

Niemiecki kalendarz prawniczy dla handlu i przemysłu na rok 1931 podaje następującą prawdziwą wiadomość:

W pewnem miasteczku w Saksonji wywieszono w łazienkach następujący napis:

„Wstęp do łazienki kobiecej jest mężczyznom wzbroniony. Dozorca łazienek na podstawie par. 8 przepisów kąpielowych uchodzi za kobietę“.

ASEKURACJA.

Ajent asekuracyjny proponuje p. Kohnowi, by się zabezpieczył na życie

— A zatem panie Kohn, płaci pan 25 złotych miesięcznie, a które z was dwojga, pan lub pańska żona, zostanie przy życiu — otrzyma całą — sumę...

— Wi pan co — powiada Kohn — niech mi pan da taki taryfy, gdzie żona naprzód — umiro...

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

36)

— Ty mi będziesz rozkazywał? — syknęła stłumionym szeptem.

— Panienka nie pojedzie — powtórzył znów Jędrek, blady jak kreda.

Stanęła i zwróciła się do niego twarzą.

— Marsz mi zaraz do kuchni! — rzuciła przez zaciśnięte zęby, wskazując ręką.

— Panienka nie pojedzie — jęknął z rozpaczą Jędrek.

— Marsz do kuchni!

— Panienka nie...

Spojrzała na niego wzrokiem, w którym malowała się tak bezgraniczna pogarda, że chłopakowi zabrakło głosu. Stali tak chwilę naprzeciw siebie, ona już opanowana i pewna siebie, on nagle spokorniały i struchlały. Przypomniały mu się słowa z rozmowy w kuchni, że mogą go wyrzucić za amory do panienki. i doznał wrażenia, że ziemia rozstępuje mu się pod nogami, a na głowę wali się sklepienie niebieskie z aniołami i z rajem.

Ostatkiem przytomnej myśli wyjąkał:

— Niech mi panienka daruje tę śmiałość — i uciekł za dom.

Lulu została z bijącem silnie sercem. Nigdy jeszcze nie przeżyła takiego wstrząśnienia. W pierwszej chwili nie wiedziała, co myśleć. Była oburzona, ale i zadowolona. Żałowała tylko, że nie może się tem przed nikim pochwalić. Wyrzutów sumienia nie czuła żadnych. Nie chciało jej się wierzyć, że niewinna, dyskretna kokieterja mogła wywołać takie żywiołowe skutki. Powiedziała sobie, że czyby go kokietowała, czy nie, byłoby to samo i że musiała to być „siła wyższa“. Co do dalszego ciągu i następstw tej szczególnej sytuacji, to nie przeszła jej przez głowę żadna wątpliwość, czy obawa. Poprostu nie zastanawiała się nad tem. W swem dziecinnem niedoświadczeniu nie wyobrażała sobie, aby jej co mogło grozić. Nie rozumiała poprostu istoty rozpętanych przez siebie sił. Nie pojmowała, że można mieć nad kimś taką władzę. W świadomości jej przeważało lekceważące niedowierzanie. Uważała miłość za miłą zabawę, nie widziała w niej ani grozy, ani nieszczęścia, ani niebezpieczeństwa. Czytywała coprawda dużo powieści, lecz ani na chwilę nie przeszło jej przez myśl, aby powieści mogły mieć co wspólnego z życiem.

Wchodziła właśnie z dziećmi na werandę, zastanawiając się, jak wybrnąć dyplomatycznie z sytuacji bez ujmy dla własnej godności, to jest: czy pojechać na spacer z panem Felkiem, czy nie, bo pomimo wszystko czuła jakąś mętną, instynktowną obawę przed zakochanym lokajczykiem, gdy przed dwór zajechała wspaniała limuzyna, z której wysiadł Sławutny.

— Ten? — pomyślała zdziwiona. — A jego co tu przyniosło? Nie ma już przecież kogo bałamucić. Amator mężatek! — wzruszyła ironicznie ramionami i weszła do sieni.

VIII.

Od strony alei grobowej nadbiegł zadyszany Sielski i powitał gościa ze szczególnem, serdecznem wylaniem.

Sławutny oddał uprzejmy uścisk ręki, nie wiedząc, co mówić. Zachowanie się byłego szczęśliwego rywala było tak niezwykłe, że zbijało go z tropu. Trudno było nawet zdobyć się na jakiś nic nie mówiący komunał. Milczał więc, czekając, co usłyszy.

— Drogi panie — mówił tymczasem Sielski — nie umiem panu wypowiedzieć, jaki jestem wdzięczny, że pan przyjechał na moją prośbę. Wyświadczył mi pan dobrodziejstwo, o którem nie zapomnę do końca życia. Tak jak ja teraz żyję...

Wziął gościa pod ramię i, nie dokończywszy zdania, wprowadził go do salonu. Sławutny szedł powolnie, walcząc ze zdumieniem, które dochodziło do granic zatraty poczucia rzeczywistości. Widok salonu, w którym nie był od dnia tragicznej śmierci pani Tuli, zrobił na nim wstrząsające wrażenie. Spojrzał na fotel koło palmy, jakby spodziewając się, że ją tam zobaczy. Że na jego wejście wstanie biała postać i podejdzie do niego z wyciągniętą ręką. Że usłyszy jej matowy, trochę dziecinny głos. Przez jedną sekundę uwierzył w złudę, z której ocknął się jak z głębokiego, zaświatowego snu. Sielski nie spuszczał go z oka.

C. d. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STĘPIEWSKI